

GŁOS WŁOCZEK

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, WTOREK 1 SIERPNIA 1950 R.

NR 209 (1128)

Przemówienie
min. Żegluga
tow. M. Popiela
na naradzie aktywu
partyjnego
woj. gdańskiego

str. 3

Lud włoski przeciwstawi się wszystkim siłami ANTYRADZIECKIM KNOWANIOM IMPERIALISTÓW

Przemówienie Palmiro Togliattiego na konferencji Partii Komunistycznej w Rzymie

RZYM PAP. 30 lipca w teatrze „Adriano” odbyła się konferencja rzymskiego aktywu partii komunistycznej, na której sekretarz generalny partii — Palmiro Togliatti wygłosił referat, poświęcony omówieniu sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Konferencja zwołana została w związku z zakończeniem kampanii, mającej na celu doprowadzenie stanu liczebnego Komunistycznej Federacji Rzymu i prowincji rzymskiej do 100 tysięcy członków.

W czasie obrad sekretarz Rzymskiej Federacji Partii Komunistycznej — Natoli zakomun-

Następnie, witany burzliwymi oklaskami, zabrał głos Palmiro Togliatti.

Togliatti podkreślił, że Komunistyczna Partia Włoch dowiodła w walce, do której prowadzenia została zmuszona, siłowności swej linii politycznej. Stwierdzając, że obecna sytuacja Włoch znamienuje dojrzewanie elementów głębokiego kryzysu politycznego, Togliatti oświadczył, iż rząd włoski wykazał słabość i całkowitą nieudolność w kierowaniu państwem. Rząd ten potrafił jedynie prowadzić Włochy drogą awantur imperialistycznych, które zakończyły się już raz dla Włoch straszną katastrofą.

Togliatti podkreślił, że agresja Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu oznacza próbę imperializmu amerykańskiego odzyskania utraconej hegemonii kolonialnej w Azji, próbę rozpętania konfliktów wojennych w pobliżu granic świata socjalistycznego. We Włoszech, z wyjątkiem chyba

procedur kościoła katolickiego i akcji katolickiej, nikt nie może być zainteresowany ani w kolonialnym panowaniu imperializmu anglo-amerykańskiego nad narodem Azji lub Afryki, ani też w nowej wojnie.

Rząd — ciągnął dalej Togliatti — zabrania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, jak gdyby zarządzania policyjne mogły przeszkodzić temu krokowi naprzód w dziele uświadomienia sobie zadań walki o pokój, krokowi, którego naród włoski wraz ze wszystkimi narodami ostatnio dokonał, biorąc udział w światowej kampanii na rzecz poparcia apelu sztokholmskiego.

Rząd zabrania mówić na wiecach publicznych o wydarzeniach w Korei, przyznając tym samym, że jego kłamliwa propaganda nie może się ostać w obliczu naszych argumentów.

Rząd nazywa komunistów, socjalistów i tych wszystkich, którzy idą za nimi — „piatakami” i grozi wydaniem nadzwyczajnych zarządzeń. Rząd oskarża nas o to, że nie chcemy, aby Włochy znajdowały się w szeregach agresywnego frontu antyradzieckiego. To prawda, nie chcemy tego i będziemy przeciwstawiać się temu wszystkim siłami — oświadczył Togliatti wśród burzy oklasków. — Ale my postępujemy i będziemy nadal tak postępować przede wszystkim dlatego, że nie chcemy klęski Włoch. Wiemy i ostrzegamy, że KAŻDY, KTO PODNIESIE RĘKĘ NA SOCJALISTYCZNĄ CIĘŚĆ ŚWIATA, POPARZY SIĘ!

Niejednokrotnie zadawaliśmy naszemu rządowi pytanie: podajcie chociażby jeden fakt wrogoci lub zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, który by

zmuszał Włochy do obrony lub szukania miejsca w szeregach frontu antyradzieckiego? Na pytanie to odpowiadano nam milczeniem. Jeśli milczycie, to czyż nie oznacza to, że wasze plany są agresywne? Oskarża się nas o to, jakobyśmy chcieli „otworzyć drzwi obcemu najazdowi”. Jeśli jednak ktokolwiek otworzył cudzoziemcom drzwi do Włoch, to czyż nie dokonali tego obecni władcy Włoch, podpisując pakt atlantycki?

Wróg — ciągnął dalej Togliatti — usiłuje sprowokować komunistów i masy pracujące Włoch do ryzykownych kroków, do odosobnionej walki. Na te zbrodnicze próby powinniśmy odpowiedzieć uporczywą i spokojną pracą, mającą na celu zacieśnienie naszych więzów ze wszystkimi warstwami ludności, zwiększenie naszych wpływów na wszystkie grupy społeczne, aby rozumiały one, że pragniemy uratować pokój narodu i tym samym również ich własny pokój.

Przeciw zdradzieckiemu planowi Schumana

Strajk okupacyjny 260 górników francuskich w Auchel

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża. 260 górników szybu nr 7 w Auchel pozostaje od 3 dni i 3 nocy w kopalni na głębokości 720 m pod ziemią, protestując w ten sposób przeciwko zapowiedzi dyrektora zamknięcia kopalni.

Górnicy podzielili się na 26 grup po 10 osób dla ułatwienia rozdziału żywności, dostarczanej przez okoliczną ludność. Górnicy zorganizowali pod ziemią służbę bezpieczeństwa celem ochrony

W 23 rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej

Depesza Marszałka Rokossowskiego do generała Chu-Teh

WARSZAWA PAP. Minister obrony narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przesłał do głównodowodzącego Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej generała Chu-Teh następującą depeszę:

Głównodowodzący
Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej
generał CHU-TEH

Z okazji 23 rocznicy powstania bohaterkiej Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej, przesyłam Panu w imieniu Wojska Polskiego najserdeczniejsze życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o utrwalenie ustroju sprawiedliwości społecznej i o wyzwolenie całego narodowego terytorium Chin Ludowych.

Minister obrony narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Załoga huty „Baildon” zdobyła sztandar przechodni CRZZ

KATOWICE PAP. Załoga hut „Baildon” za uzyskanie najlepszych wyników we współzawodnictwie pracy oraz za doskonałe rezultaty w rozwijaniu nowych gałęzi produkcji, zdobyła sztandar przechodni CRZZ. Ponadto hutnicy „Baildonu” otrzymali sztandar przechodni Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Związku Zawodowym Hutników za zwycięstwo we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Do dnia 30 czerwca br. robotnicy hut „Baildon” wykonali 59 proc. całorocznej produkcji. Plan roczny załoga postanowiła wykonać do dnia 15 listopada br. Ponadto hutnicy „Baildonu” w Cynie Lipcowym wygospodarowali 38 milionów zł.

W porównaniu z I kwartałem roku ub. wartość produkcji hut „Baildon” wzrosła o 21 proc., a wydajność pracy o 12 proc. Poważny wkład w przedterminową realizację planów produkcyjnych wnieśli nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji. W stosunku do roku ub. ilość pomysłów nowatorskich wzrosła o 1 półroczu br. 2-krotnie. Uzyskane

oszczędności zwiększyły się o 150 proc. w porównaniu z I półroczem roku ub.

Z okazji Święta Odrodzenia 24 przodujących robotników hut otrzymało odznaki „Przodownika Pracy”, a 2 czołowych nowatorów odznaki „Racjonalizatora Produkcji”. Łączna suma nagród pieniężnych, które otrzymali za swe sukcesy produkcyjne hutnicy „Baildonu” wynosi po nad 4 mln. 900 tys. zł.

Pionierski ośrodek w Ahlbeck nazwany imieniem Prezydenta Bieruta

BERLIN PAP. Pionierski ośrodek wakacyjny w miejscowości nadmorskiej Ahlbeck, który daje możliwość spędzenia wakacji tysiąców pionierów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec zachodnich, został nazwany przez młodzież niemiecką imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.



nikował, że w ciągu 7 miesięcy roku bieżącego liczba kandydatów w Rzymie i prowincji rzymskiej wzrosła o 11.535 osób.

Oddziały Armii Ludowej wyzwoliły Koczhan i Anyi

PEKIN PAP. Wojska Ludowe na wszystkich odcinkach frontu kontynuowały zaciekle walki z wojskami amerykańskimi.

Oddziały Armii Ludowej, nacierające w prowincji Południowej Kyongsang, złamały opór wojsk amerykańskich i wyzwoliły miasto Anyi, biorąc wielu jeńców i zdobywając wiele sprzętu wojennego. Przeciwnik poniósł duże straty.

29 lipca 7 bombowców amerykańskich usiłowało dokonać nalotu na Phenian. Dzięki skutecznej akcji lotnictwa Armii Ludowej, bombowce amerykańskie zostały rozproszone, nie docierając do celu.

Po przełamaniu silnego oporu przeciwnika, oddziały Armii Ludowej całkowicie wyzwoliły miasto Koczhan. Przeszło 100 żołnierzy a-

merykańskich dostało się do niewoli. Armia Ludowa wzięła znaczną zdobycz, m. in. 45 ciężarówek, 8 karabinów maszynowych, wiele karabinów ręcznych i innego sprzętu wojennego.

Z każdym dniem potężnieje światowy ruch obrońców pokoju Miliony ludzi pracy podpisują apel sztokholmski

ZSSR

MOSKWA PAP. W Izmańskim Parku Kultury i Odpoczynku odbył się wiec kobiet radzieckich poświęcony walce o pokój.

Wiceprzewodnicząca Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tatiana Jerszowa wygłosiła przemówienie, w którym stwierdziła, że 100 milionów ludzi radzieckich podpisało już apel sztokholmski. Podczas, gdy imperialiści podejmują jawną agresję przeciwko ludowi koreańskiemu i innym narodom azjatyckim — ludzie radzieccy, podpisując apel sztokholmski manifestują wobec całego świata swe gorące przywiązanie do pokoju i dążenie do zapewnienia pokojowej współpracy narodów na całym świecie.

Wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Nina Parfenowa, poświęciła swe przemówienie walce kobiet o pokój.

Nie ma kraju na świecie — oświadcza mówczyni — w którym zabrakłoby kobiet wśród czynnych bojowników o zakaz broni masowej zagłady, jaką jest bomba atomowa. Ponad 80 milionów kobiet 60 krajów skupia się w szeregach Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która walczy nieustraszenie w obronie pokoju i demaskuje codziennie agresywne plany podżegaczy wojennych.

„Pokój zwycięży — oświadcza w zakończeniu Parfenowa — ponieważ po raz pierwszy w historii ludzkości powstał tak potężny ruch obrońców pokoju, ruch dostatecznie silny, by okiełznać podżegaczy wojennych. Pokój zwycięży wojnę, ponieważ na czele ruch obrońców pokoju kroczy nasza potężna ojczyzna socjalistyczna.”

Niemcy

BERLIN PAP. Przed gmachem tamtejszej rozgłośni odbył się ma-

łowy wiec na znak protestu przeciwko militarystycznej propagandzie, prowadzonej przez radiostację zachodnio-niemieckie.

Uczestnicy wiecu domagali się, by dyrekcja rozgłośni hamburskiej położyła kres propagandzie, szerzącej psychozę wojenną. Na gmachu rozgłośni uczestnicy wiecu rozlepiłi afisze z hasłami, witającymi walkę obrońców pokoju.

BERLIN PAP. — W niedzielę odbyła się w Bochum, pod hasłem: „Naprzód do walki o pokój!”, konferencja krajowa Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) z udziałem 1.000 delegatów. Konferencja postanowiła podjąć szeroką akcję uświadamiającą wśród młodego pokolenia i wzmóc zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim.

Włochy

RZYM PAP. Przewodniczącą Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju Pietro Nenni, oświadczył korespondentowi dziennika „Paese”, że w dniu 1 sierpnia ogłoszone będą nowe dane o wynikach trwającej we Włoszech akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Pierwszy etap akcji zbierania podpisów pod apelem — oświadczył Nenni — został zakończony w dniu 15 lipca, gdy zebrano 10 milionów podpisów. Od tego dnia ilość podpisów złożona we Włoszech pod apelem wzrosła o kilka milionów.

Nie należy się dziwić — powiedział Nenni — że zdradziecka agresja amerykańska w Korei przy czyniła się do wzrostu uświadomienia narodu włoskiego i do dal-

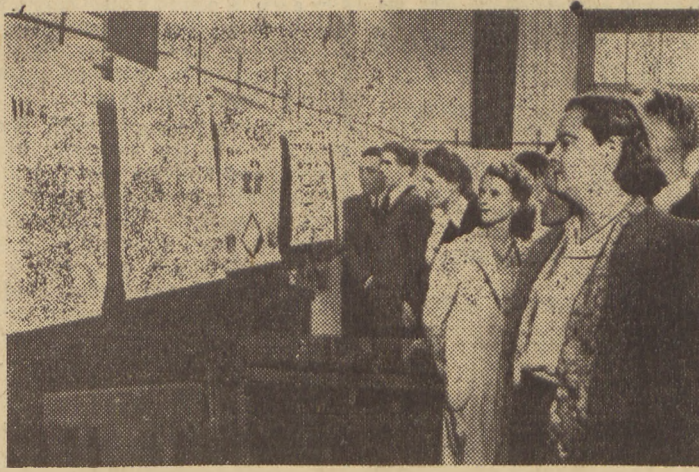
szych sukcesów akcji zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej.

W. Brytania

LONDYN PAP. „Daily Worker” donosi, że robotnicy wielkich zakładów krawieckich Rosnera w Londynie, wystosowali do premiere Attlee rezolucję, która domaga się odmowy wysiłki wojsk angielskich do Korei. Podobne rezolucje i telegramy napływają z różnych części Anglii.

Holandia

HAGA PAP. Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim rozwija się pomyślnie. Do dnia 30 lipca w całym kraju zebrano 238.867 podpisów pod apelem, domagającym się bezwzględnego zakazu broni atomowej. Składając podpisy pod apelem sztokholmskim robotnicy i chłopci holenderscy podpisują rezolucje protestujące przeciwko agresji amerykańskiej w Korei.



Wystawa gazetek ściennych Związku Samopomocy Chłopskiej, zorganizowana w świetlicy na dworcu kolejowym w Gdańsku, cieszy się dużym powodzeniem wśród zwiedzających.

Solidarność zwycięży

Hutnicy Mediolanu

do polskich towarzyszy

WARSZAWA PAP. Robotnicy zakładów hutniczych Siderurgia Breda w Mediolanie nadesłali list do rady zakładowej hut „Małapaneu” w Ozimku, w którym zapewniają towarzyszy polskich, że walczyć będą nieustępliwie o postęp i pokój.

„Nasza nędza i wzrastające trudności — czytamy w liście — powodują, że pańjemy na Was, a przede wszystkim na wielką ojczyznę socjalizmu — Związek Radziecki z mocną nadzieją, że solidarność nas wszystkich przyniesie nam zwycięstwo.”

Osiągnięcia chińskiego kolejnictwa

PEKIN PAP. — Pierwsze półrocze br. upłynęło pod znakiem nowych osiągnięć kolejnictwa chińskiego. Dzięki usprawnieniu pracy, zwiększeniu dyscypliny i lepszemu wyposażeniu technicznemu, zdolność przelotowa kolei chińskich wzrosła o 50 proc.

Sztafety młodzieżowe na zjazd w Nicei

GENEWA PAP. Przez miasta francuskie przejeżdżają sztafety pokojowe młodzieży, udając się do Nicei na zjazd w obronie pokoju.

zamknąć kopalnię rzekomo z powodu nadmiernego zapasu węgla. W istocie chodzi o wprowadzenie w życie założeń planu Schumana: o zlikwidowanie francuskich kopalni węgla.

Deputowany Camphin podkreślił solidarność całej ludności z górnikami. Rezolucję przeciwko zamknięciu kopalni podpisało 347 drobnych kupców w Auchel. Podobną rezolucję podpisało 100 proc. okolicznych rolników; 20 młodych pólkowskich miejscowości, w tym kilku członków SFIO, zagroziło dymisją w wypadku zamknięcia kopalni. W komitetach obrony kopalni węgla bierze udział 6 księży.

Sekretarz Okręgowego Zw. Zaw. Górników, Martel, podkreślił, że w ciągu roku liczba górników, zatrudnionych w kopalniach departamentu Nord i Pas-de-Calais spadła o 37 tysięcy.

Uchwalona przez obecnych rezolucja zapowiada szereg aktów protestacyjnych, jak zbiorowa dymisja rad miejskich i strajk podatkowy.

Wiec zakończył się odśpiewaniem Marsylianki i Międzynarodówki.

„Jest naszym szczerym pragnieniem walczyć ramieniem przy ramieniu wraz z Wami” Listy młodzieży niemieckiej do ZMP

WARSZAWA PAP. Liczne miejskie i fabryczne kółka młodzieży zorganizowanej w Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przesyłały do Zarządu Głównego ZMP listy z serdecznymi pozdrowieniami dla młodzieży Polski Ludowej.

Młodzież z zakładów w Saalfeld, zorganizowana w FDJ pisze m. in.: „My, młode pokolenie niemieckie,

widzimy w granicy na Odrze i Nysie granicę przyjaźni i pokoju między Polską Ludową, a Niemiecką Republiką Demokratyczną.”

Młodzież fabryki w Ronneburgu stwierdza: „Granica na Odrze i Nysie jest ostateczną i trwałą granicą pokoju i przyjaźni.”

Młodzież okręgu wiejskiego Kloster Vessra oświadcza: „Jest naszym szczerym pragnieniem walczyć ramieniem przy ramieniu wraz z Wami o światowy pokój, o postęp i lepsze warunki życiowe mas pracujących.”

Z całego świata

3 września rozpoczynają się w Plovdiv (Bułgaria) XXIV Targi Międzynarodowe. Zgłoszenia na targi nadeszły już ze Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Albanii oraz od firm austriackich, belgijskich i szwedzkich, jak również innych krajów.

W Leningradzie odbyło się uroczyste otwarcie obłazkowego stadionu sportowego im. Kłowa, mogącego pomieścić ponad 80.000 widzów. Stadion zbudowany jest na Wyspie Krestowskiej nad Zatoką Fińską.

Według doniesień z Tokio, szereg dzienników i radio japońskie z polecenia władz postanowiły zwolnić z pracy osoby, uważane za komunistów albo za sympatyzujących z komunistami. Dziennik „Asahi” wypowiedział już pracę ponad 800 współpracowników a radio — 10%.

Bohaterska walka ludu belgijskiego przeciwko hitlerowsko-amerykańskiemu królowi

Reakcja belgijska zawiadła się, sądząc, że uda jej się bezkarnie przemycić na tron króla-faszystę, Leopolda. Masy pracujące Belgii w sposób zdecydowany zareagowały na powrót do Belgii wczoraj hitlerowskiego, a dziś waszyngtońskiego agenta.

W Belgii wybuchł strajk generalny, który przybrał niespotykane dotąd w kraju rozmiary. W wielkich miastach zamorło życie, stanęły fabryki, kopalnie i huty. Port gdański jest nieczynny. W Antwerpii dziesiątki statków czekają na rozładunek. Większość pociągów stoi. Aż do odwołania zawieszono zostały loty samolotów komunikacyjnych na niektórych liniach. Ramię przy ramieniu w jednolitym frontie wystąpili robotnicy belgijscy bez różnicy przekonań politycznych, komunistów, socjalistów, bezpartyjni.

W Brukseli i Liege doszło do potężnych demonstracji antykrólewskich, w których wzięli udział niezliczone rzesze mieszkanców. Podjęte przez wzmocnione oddziały żandarmerii próby rozpędzenia demonstrantów zakończyły się fiaskiem. W wielu dzielnicach tych miast doszło do walki wręcz. W miejscowości Grace Berleur żandarmeria użyła broni, zabijając dwóch robotników i kałecząc wielu innych. Sytuacja ta do tego stopnia za-

trwożyła belgijską reakcję, że postanowiła ona uciec się do jak najostrejszych środków walki przeciwko belgijskim masom pracującym. Rząd chadecki sprowadził z Niemiec belgijskie oddziały okupacyjne, odwołał wszystkie urlopy w wojsku i podwyższył stan niektórych jednostek wojskowych do poziomu wojennego, co pociągnie za sobą mobilizację niektórych roczników. Zebrania publiczne zostały zakazane. Jednocześnie w wygłoszonym oredziu radiowym premier belgijski zagroził zastosowaniem „jak najenergiczniejszych metod walki”.

Rząd belgijski, wierny wyrokowi zlecenia Waszyngtonu stara się opanować sytuację z jednej strony przy pomocy gwałtów i bestialstwa, a z drugiej, uciekając się do prób dogadania się z socjaldemokratami w sprawie in-tronizacji Leopolda.

Socjaldemokraci belgijscy w przeciągu 4 lat dzielących Belgię od chwili, gdy król - zdrajca pod ochroną hitlerowskich bagietów opuścił kraj, by następnie szukać pomocy u imperialistów ame-

rykańskich, nigdy nie wysuwali zasadniczych zastrzeżeń przeciwko powrotowi Leopolda; uprawiali przez cały ten okres politykę lawirowania, zmierzającą do wprowadzenia w błąd belgijskich mas pracujących co do ich rzeczywistej postawy w sprawie królewskiej. Zamary te nie powiodły się. Masy ludowe Belgii do głębi wzburzone powrotem króla-zdrajcy, widząc w tym fakcie bezpośrednią groźbę faszyzacji kraju, wystąpiły zdecydowanie i walczą bohaterstwo w obronie swych praw.

Pod naciskiem jednolitej opinii belgijskich mas pracujących socjaldemokratyczni przywódcy przeszli więc do rzekomego „opozycji” przeciwko królowi. Za kulami jednak prowadzą oni rozmowy i przygotowują sobie grunt dla zadania ruchowi ludowemu zdradzieckiego ciosu w plecy.

Ze dzisiejszą postawą przywódców socjaldemokratycznych jest wynikiem presji mas ludowych Belgii, jest manewrem politycznym, do którego zostali zmuszeni się uciec, wynika jasno z o-

statniego oświadczenia przywódcy socjaldemokratycznego Maxa Buset, który zupełnie niedwuznacznie stwierdził: „Udam się któregoś dnia do króla jako przywódcę partii socjalistycznej. Jeśli zaistnieje taka potrzeba i wówczas zadziwię wszystkich dobrą wolą i wyrozumieniem”.

Oświadczenie Buset nie wymaga komentarzy. Natomiast tzw. dobra wola i wyrozumienie przywódców socjaldemokratycznych w stosunku do króla-zdrajcy nie jest nikogo w stanie zadziwić. Dali jej niejednokrotnie dowody. Rozumieją to masy pracujące Belgii, które w umacnianiu jednolitej klasy robotniczej, w stworzeniu szerokiego, jednolitego frontu mas ludowych przeciwko reakcji i królowi widzą swoją najpotężniejszą broń.

W najbliższych dniach zebrać się ma tak zwany kongres walonów, na który przywódcy socjalisty czni, wypełniając zlecenia reakcji mają poprzec tendencje zmierzające do podziału Belgii na Flandrię i Walonię. Koncepcja ta, zaczerpnięta z planów Hitlera odnośnie Belgii, ma na celu rozbićce jednolitej akcji mas pracujących. Lud belgijski gorąco sprzeciwia się tym planom. Przywódcy socjaldemokratyczni, przykładając rękę do realizacji tego planu, raz jeszcze ujawnili swoje oblicze zdrajców klasy robotniczej, agentów burżuazji w jej szeregach.

Ani siła, ani pogroźki, ani socjaldemokratyczne oszustwa nie są w stanie oderwać ludu belgijskiego od bohaterstwa walki, którą prowadzi pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Belgii. Walka, jaką masy pracujące Belgii wypowiadały hitlerowsko-amerykańskiemu królowi jest bowiem, jak to określił sekretarz generalny KPB, tow. Edgar Lalmand, „zwijana z walką, którą w skali międzynarodowej prowadzi antyimperialistyczny obóz pokoju przeciwko obozowi imperializmu i wojny”.

Walcząc lud belgijski zdaje sobie sprawę, że nie idzie o to, czy na tronie zasiądzie Leopold czy też jego syn Beaudoin, że walka toczy się pomiędzy siłami postępu i reakcji o to, by Belgia nie była kolonią amerykańskiego imperializmu, nie była państwem faszystowskim i bazą amerykańskich podżegaczy wojennych.

Zniwa na wsi gdańskiej

Zbiór zbóż kłosowych ukończony będzie do 15 sierpnia

Rolnictwo woj. gdańskiego zebrało już całkowicie ożymy rzepak i jęczmień. Koszenie żyta zbliża się ku końcowi, a zbiór pszenicy, owsa i mieszanek zbożowych, rozpoczęty w tych dniach, zakończony zostanie najdalej do połowy sierpnia br.

Spółdzielcy z Kulic przodują

Korespondent FR. IWANŃSKI donosi o sprawnym przebiegu akcji żniwnej w spółdzielni produkcyjnej w Kulicach. Spółdzielcy z Kulic skosili już wszystkie zboża, a obecnie zwożą je do stodoł. Podczas żniw na polu spółdzielni pracowały 4 traktory, 6 snopowiązelek oraz 2 żniwiarki. Ogólny urodzaj jest znacznie lepszy niż w roku ubiegłym.

Chłopi — członkowie spółdzielni wezwali do współzawodnicstwa w akcji żniwnej inne gromady i gminy powiatu tczewskiego.

Zwiększyć pomoc dla gospodarstw PGR

Ostatnie silne ulewę, które przeszły nad Wybrzeżem, położyły sporą ilość zboża w gospodarstwach PGR. Zboża te trzeba będzie koszyć ręcznie. W związku z tym konieczne jest zwiększenie pomocy w sile roboczej dla poszczególnych gospodarstw i zespołów.

Według wiadomości, nadchodzących z terenu, niektóre gospodarstwa PGR odczuwają też brak siły pociągowej i oczekują pomocy ze strony miast.

Gminna spółdzielnia w Pelplinie przygotowuje magazyn zbożowy

Gminna spółdzielnia ZSCH w Pelplinie prowadzi już przygotowania do skupu zboża z tegorocznych plonów. Magazyn do zsypania zboża został już wyremontowany i oczyszczony.

Wielki sukces filmów radzieckich na Festiwalu w Karlovych Varach

PRAGA PAP. 30 lipca zakończył się w Karlovych Varach Międzynarodowy Festiwal Filmowy.

Pierwsza nagroda przyznana została filmowi radzieckiemu „Upadek Berlina”. Premier Zapotocky wręczył pierwszą nagrodę reżyserowi radzieckiemu Cziureli oraz przewodniczącemu delegacji radzieckiej wiceministrowi przemysłu filmowego ZSRR Semenowowi.

„Nagroda pokoju” przyznana została również Związkowi Radzieckiemu za film kolorowy „Spisek bankrutów”.

„Nagroda pracy” również przypadła radzieckiemu przemysłowemu za kolorowy film „Kozacy kubańscy”.

Nagrody wręczone zostały reżyserom wspomnianych filmów Kałatozowowi i Pyriewowi.

„Nagroda walki o wolność” przyznana została Chinom Ludowym za film „Córki Chin”.

„Nagroda walki o postępowość” przypadła Czechosłowacji za film „Zahartowani”.

Nagroda za najlepszą pracę reżyserską przyznana została reżyserowi radzieckiemu Pudowkinowi za film „Zukowski”.

Nagroda za najlepszy film kolorowy przypadła filmowi radzieckiemu „Odważni ludzie”.

Kompozytor radziecki Dunajewski nagrodzony został za najlepszą muzykę do filmu „Kozacy kubańscy”.

Nagroda za najlepszy pełnometrażowy film dokumentalny przyznana została za film „Młodość świata” radzieckim i węgierskim pracownikom filmowym.

Najlepszym filmem naukowym popularnym jury uznało radziecki film kolorowy „Baśń leśna”.

Za najlepszy pełnometrażowy reportaż filmowy uznano film „Pieśń przyjaźni” stworzony przez reporterów filmowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Nagrodę za najlepszy film krótkometrażowy przyznano francuskiemu filmowemu dokumentalnemu p. t. „Człowiek, którego najbardziej kochamy”.

Na Filipinach wzrasta się walka wyzwolenicza

PEKIN PAP. Wiadomości napływające z Manili świadczą o wzmożeniu działalności filipińskiej armii wyzwoleniczej, walczącej przeciwko marionetkowemu reżimowi ustanowionemu przez Amerykanów na Filipinach.

O 90 km na północ od stolicy Filipin — Manili — oddziały armii wyzwoleniczej otoczyły i rozbroiły posterunek żandarmerii filipińskiej oraz wyzwoliły kilka wsi.



„Action”

Ostatnie wiadomości sportowe SKONECKI ZWYCIĘZCA międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie

Dziś gry pokazowe tenisistów radzieckich

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na kortach w Sopocie rozegrany został finał gry pojedynczej mężczyzn oraz półfinał gry mieszanej. Wspaniały sukces odniósł WŁADYSŁAW SKONECKI, który pokonał po pięknej walce mistrza Węgier ASBOTHĘ w czterech setach 6:4, 6:4, 0:6, 6:0.

W grze mieszanej Polacy JE-DRZEJOWSKA — SKONECKI zwyciężyli dobrą parę węgierską ERDOEDI — ADAM 5:7, 6:1, 6:4, kwalifikując się do finału, w którym grać będą ze znakomitą parą węgierską Koermecci, Asboth.

Poza tym rozegrano również il-

nał gry pojedynczej juniorów w którym Janes (Węgry) pokonał łatwo Juhasa (Rumunia) 6:2, 6:4.

Obszerniejsze omówienie tych interesujących spotkań podamy w numerze następnym.

W dniu jutrzejszym o godz. 15 rozegrane zostaną spotkania: finał gry podwójnej mężczyzn: Asboth, Adam — Skonecki, Piątek; gry pokazowe Korowina (ZSRR) — Erdodi (Węgry) oraz Ozlerow (ZSRR) — Viziru I (Rumunia).

Poza tym rozegrany zostanie finał gry mieszanej, w którym spotkają się Koermecci, Asboth — Jedzejowska, Skonecki.

661 pustaków w ciągu 8 godzin Betoniarze gdańscy ustanowili nowy rekord Polski

W dniu wczorajszym odbyła się w gdańskim PPB — oddział produkcji, próba pobicia rekordu Polski w fabrykacji pustaków do stropu systemu DMS. Próba została uwieńczona sukcesem.

Przedownicy pracy — betoniarze ALEKSANDER ROŚIŃSKI i MICHAŁ RUPIŃSKI ustanowili nowy rekord Polski, produkując w ciągu 8 godzin 661 pustaków, co odpowiada 367,7 proc. normy.

Poprzedni rekord Polski, który należał do brygady młodzieżowej SPB w Gdańsku, został przekroczony o 111 pustaków.



Departament Stanu... w koszarach

W Stanach Zjednoczonych działa szereg instytucji o niewinnych na pozór nazwach. Ich celem jest przygotowywanie agresji. Zapoznajmy się z kilkoma z nich, najważniejszymi.

Przy Ministerstwie Obrony Narodowej funkcjonuje tzw. „Rada do Badań i Udoskonalenia”, zajmująca się głównie sprawami stosowania środków masowego mordu i zniszczenia, a m. in. zagadnieniami wojny chemicznej i bakteriologicznej. Na usługach rady pozostaje cały zastęp sprzedajnych uczonych — ludobójców, którzy opracowują metody zastosowania — dla celów wojennych — bakterii najgroźniejszych chorób zakaźnych.

Do kompetencji tzw. „Przemysłowego komitetu doradczego”, w którym zasiadają przedstawiciele trustu Morgana, Rockefellera, Duponta i innych należą sprawy związane z produkcją i użyciem broni atomowej.

„Narodowa Rada Bezpieczeństwa” będąca organem rządu waszyngtońskiego stanowi ośrodek kierowniczy we wszystkich sprawach wewnętrznej i zagranicznej polityki USA. „Narodowa Rada Bezpieczeństwa”, urzędująca pod przewodnictwem Trumana, powstała w celu ukrycia przygotowań podżegaczy wojennych przed kontrolą opinii publicznej, która ze wzrastającym niepokojem i nieufnością obserwuje machinacje bankiersko - generalskiej klikki. Przywódcy tej klikki uznali — ze względów taktycznych — za właściwe zamaskować swą zbrodniczą działalność figurowym listkiem „bezpieczeństwa” i „tajemnicy państwowej”.

„Narodowy Radzie Bezpieczeństwa” podlega bezpośrednio „Centralne Biuro

Wywiadowcze” — szpiegowskie centrum amerykańskie. Agendy tego biura istnieją nie tylko w Ministerstwie Obrony i Departamencie Stanu, lecz również w wielu innych ministerstwach — pod skromną nazwą „Wydziału Informacji”. Kierownikiem Centralnego Biura jest gen. Vandenberg, bliski krewny jednego z głównych podżegaczy wojennych, Artura Vandenberg.

Przemysłowcy i wojsko niemal całkowicie opanowali Departament Stanu (czyli Ministerstwo Spraw Zagranicznych), który uważany jest dziś powszechnie po prostu za sekcję Ministerstwa Obrony. Dość powiedzieć, że w Departamencie Stanu zatrudnionych jest dzisiaj z górą 800 oficerów i generałów. W jednym z raportów ministra obrony, Johnsona, bardzo wiele miejsca poświęcono sprawie tzw. „integracji” czyli ujednolicenia i połączenia wojskowej i zagranicznej polityki USA pod wspólnym kierownictwem. Szczególnie mocno podkreślił min. Johnson kwestię udziału b. wojskowych w szkoleniu dyplomatycznych kadr Departamentu Stanu. Rzecz jasna, że chodzi tu o szkolenie w zakresie szpiegowskim i dywersyjnym.

Postępowi Amerykanie, mówią o podporządkowaniu Departamentu Stanu dyrygentom w generalskich mundurach, dodają z ironią, że nie może być inaczej, skoro cały Departament Stanu mieści się w... koszarach. Aluzja dotyczy faktu, że Ministerstwo p. Achesona rozlokowane jest w dawnym pomieszczeniu Ministerstwa Obrony, dla którego wybudowano niedawno okazały gmach szpiegowski, tzw. Pentagon.

Militaryzacja przemysłu amerykańskiego odbywa się w niemiernym szybkim tem-

pie, a w związku z wydarzeniami koreańskimi proces ten przybrał jeszcze na sile. W ciągu ostatnich lat co najmniej 300 wielkich przedsiębiorstw (nie licząc zakładów lotniczych i budowy okrętów) produkuje na zamówienia państwowe — najrozmaitszy sprzęt wojskowy. „Handlarze śmierci” czerpią z kas państwowych olbrzymie zyski, oczywiście kosztem mas pracujących, które pociągane są co raz wyższymi świadczeniami podatkowymi. Wystarczy powiedzieć, że wydatki wojskowe, obliczone na głowę ludności, wynoszą obecnie 250 dolarów rocznie.

Wielka liczba kierowniczych i kluczowych stanowisk w przemyśle amerykańskim obstawiona jest przez dygnitarzy wojskowych, którzy (wcale nie bezinteresownie!) pełnią funkcje „łączników” pomiędzy trustami i kartalami a Ministerstwem Obrony. Kierownikami niemal wszystkich większych rozgłośni radiowych są również generałowie i admirałowie. Równocześnie wzrasta się ofensywa kapitału przeciwko prawom i zarobkom robotniczym. Wśród „wojujących” na polu przemysłowym dygnitarzy nie brak takich, którzy z wyjątkiem otwarcie do „zlikwidowania” niezależnego ruchu robotniczego i wytopienia elementów „czterwójków”.

Spółka przemysłowo-wojskowa właśnie była autorem agresji w Korei. Polityka brutalnej zabobrości, zalecana i stosowana — przez umundurowanych imperialistów oraz ich cywilnych mocodawców, osiąga jednak cel odwrotny od zamierzonego: jednoczy wszystkie milujące pokój narody we wspólnym frontie przeciwko agresorom.

B. D.

PRACA ORGANIZACYJNA OGNIW PARTYJNYCH I APARATU GOSPODARCZEGO

musi wznieść się do poziomu linii politycznej naszej partii

Przemówienie min. Żegluga tow. M. Popiela na naradzie aktywu partyjnego woj. gdańskiego

Podsumowując dyskusję na odbytej ostatnio naradzie aktywu partyjnego woj. gdańskiego, poświęconej planowi 6-letniemu i uchwałom V Plenum KC PZPR, tow. Mieczysław Popiel wygłosił następujące przemówienie:

Dyskusja wykazała, że aktywność woj. gdańskiego przysłała z uznaniem linię polityczną planu 6-letniego, zmierzającą



do szybkiego uprzemysłowienia kraju, zmierzającą do zbudowania fundamentów socjalizmu. Dyskusja wykazała, że aktywność woj. gdańskiego zdaje sobie sprawę z istnienia poważnych rezerw w naszej gospodarce i że wiele naszych organizacji partyjnych wie, gdzie ich należy szukać. Niestety, trzeba powtórzyć ocenę dyskusji daną na Plenum KC, iż nie znalazła należytego oddźwięku i w dzisiejszej dyskusji sprawa wydajności pracy, zadanie zmniejszenia kosztów własnych. Świadczy to o niedostatecznym jeszcze docenianiu tego zagadnienia.

Zadania stawiane przez plan 6-letni są olbrzymie. Chcemy osiągnąć kilkakrotny wzrost produkcji towarów i usług przy wzroście liczby zatrudnionych zaledwie o kilka dziesiąt procent. Zadanie to będziemy mogli wykonać, jeżeli wykorzystamy wszystkie rezerwy materialne i znacznie podniemiemy wydajność pracy, mobilizując do walki całą klasę robotniczą, aktywizując masy pracujące.

Postęp techniczny i organizacyjny — główną rezerwą

Na czołowe miejsce wysuwa się zadanie postępu technicznego i organizacyjnego. Nie moglibyśmy bowiem wykonać planu, jeśli robotnicy nie uzbili się w nowe maszyny i narzędzia, gdyby nie udoskonalili starych. Toteż nieszusznym jest, wypowiedziane w dyskusji poglądy, że „warunkiem powodzenia planu jest zapewnienie warunków technicznych, do których przywykliśmy”. Może to odnosić się ewentualnie tylko do standardów budowy okrętów i to jedynie w okresie początkowym. Natomiast głęboko słusznym jest stanowisko tow. Czerwskiego, podtrzymane przez szereg towarzyszy i oklaski całej sali, że aby zabezpieczyć nieustanny, wspierany rozwój gospodarcy kraju — dziś nie można pracować tak, jak wcześniej, jutro nie można pracować tak, jak dziś. Z tego też wynika konieczność systematycznego rewidowania i podwyższania wskaźników eksploatacyjnych, jak np. ilości pracującego na naprawę parowozów, zużycia węgla na brutto-tonokm. itp. i konieczność opierania na nich planowania. Plan na rok następny musi opierać się na wskaźnikach, które uwzględniają należyte osiągnięcia w wykonywaniu planu roku bieżącego, które orientują się na przeciętną osiągnięć produkcyjną grupy robotników, dość licznej na to, aby wskaźniki na ich osiągnięciach oparte, były realne.

Znaną i powszechnie uznaną, choć jeszcze bardzo niedostatecznie realizowaną zasadą jest, że plan operacyjny winien docierać do załóg robotniczych — do każdego majstra, do każdego robotnika.

Jeśli plan nie będzie ograniczał się do ogólnych, sumarycznych liczb produkcji towarów czy usług, oraz ich wyrazu pieniężnego, lecz ilustrowany będzie wskaźnikami eksploatacyjnymi

— stanie się to punktem wyjścia do zrozumienia planu, ocenienia stopnia jego realności i stopnia napięcia przez każdego robotnika, który tylko zechce weń wniknąć.

Wtedy stopniowo zacząć się rozszerzać horyzonty w zakresie opanowania znajomości gospodarki swego zakładu pracy u robotników, którzy w kapitalistycznym przedsiębiorstwie zabici deskami od innych warsztatów i całości, nie byli w stanie dostrzec tego, co było udziałem tylko kierowniczych jednostek w administracji.

Przy okazji poruszenia tych spraw w dyskusji, stanowczo należy potępić wszelkie tendencje ograniczenia rentowności naszych państwowych przedsiębiorstw, realizowanych przez obniżkę kosztów własnych, jak i próby nadmiernego gromadzenia zapasów w poszczególnych zakładach. Nadmierne gromadzenie zapasów było swego czasu nagminnym zjawiskiem. Poziom planowania produkcji i zaopatrzenia oraz dyscyplina społeczna stają się coraz wyższe, toteż tego rodzaju praktyki szkodliwe nie tylko dla całego społeczeństwa, ale w ostatecznym rachunku i dla zakładu pracy winny być zaniechane.

Współzawodnictwo socjalistyczne dźwignią produkcji

W dziedzinie podniesienia wydajności pracy mamy poważne osiągnięcia, ale są one jeszcze za małe wobec zadań stojących przed nami w planie 6-letnim. Toteż plan 6-letni zakłada podniesienie wydajności pracy w przemysle o 66 proc., w budownictwie o 85 proc., w PGR o 99 proc., w komunikacji o 55 proc. Osiągnięcie tych wyników wymaga w tej pracy organizacji partyjnych i związków zawodowych, wymaga oparcia walki o wzrost wydajności, o stały postęp techniczny i organizacyjny.

Głównym źródłem naszych zwycięstw w odbudowie i uruchomieniu zakładów, w realizacji planu 3-letniego był rozwój się socjalistyczny stosunek do pracy klasy robotniczej, było rozwijanie przez nią współzawodnictwa pracy.

Słyszeliśmy tu ostrzeżenia, że „spontanicznie podejmowane zobo wiązania przekroczenia planów przez klasę robotniczą wywołują dezorganizację, wymagają godzin nadliczbowych i przynoszą per sal do straty”, że konieczna jest koordynacja zobowiązań. Pogląd ten jest słuszny tylko do pewnego stopnia. Pomyślimy czego byśmy nie mogli w Polsce odbudować, stworzyć, ulepszyć — gdyby klasa robotnicza zmuszona była oglądać się na nieudolnych administratorów i do nich przykrawać swój, łamiący często przestarzałe normy i metody, twórczy rozum.

Nie — jeśli nawet w poszczególnych wypadkach nadmiar godzin nadliczbowych itp. mógł przynieść pewne straty danemu odcinkowi — to „per saldo”, właśnie w ostatecznym rachunku, go spćdarka narodowa niewątpliwie odniosła korzyści. Odniosła ona korzyści przede wszystkim przez to, że nie została zahamowana twórcza inicjatywa klasy robotniczej, dzięki czemu nie uległa zahamowaniu walka o mobilizację rezerw. Odniosła ona korzyści po wtóre przez to, że zmusza administrację, aby ta nie wlokła się w ogonie ruchu, nie spóźniała się z koordynacją i pomocą, by podnosiła swój styl kierownictwa.

Trzeba stwierdzić jako pozyty-

wne zjawisko, że wszyscy przemawiający w dyskusji, a przede wszystkim wszyscy ze stoczni, których plan 6-letni zakłada najwiękzy wzrost produkcji, bo dziewięciokrotny, uznali plany dotyczące ich odcinka pracy za realne. Znamienne, że do ułożenia mobilizującego planu stoczni przyczynili się rady fachowców radzieckich, co z uznaniem stwierdził tow. Gutowski.

Rzeczą kardynalnego znaczenia dla dalszego rozwoju wydajności pracy jest walka o postępowe normy, nie szacunkowe ale ściśle i w naukowy sposób obliczone, normy dostosowane do zmian jakie zaszły w organizacji pracy i technice w okresie ubiegłych pięciu lat i jakie nieustannie zachodzą winny. Jest to sprawa węzłowa. Trzeba, żeby normami zajmowały się nie tylko centralne zarządy, ale wszystkie zakłady pracy i ich oddziały w fabrykach, stoczniach, w portach, na kolei. Trzeba się przy tym zapiekiwać poważnie r uchem racjonalizatorskim klasy robotniczej, który bardzo często przynosi udoskonalenia, nie wymagające poważniejszych inwestycji i sprawa, że robotnik zarabia coraz więcej przy nowych normach. Trzeba jednocześnie pamiętać, że wzrost wydajności pracy musi zawsze wyprzedzać nieco wzrost zarobków, a to dlatego, żeby mieć gwarancję prawidłowego rozwoju gospodarczego przedsiębiorstwa, by zagwarantować akumulację na dalszą rozbudowę socjalistycznego gospodarstwa, by zapewnić dalszy wzrost stopy życiowej mas drogą obniżki cen.

W rozwoju racjonalizacji mamy już dość duży postęp, ale są również niebezpieczne objawy biurokratycznego hamowania rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Trzeba z nimi bezwzględnie walczyć. Z drugiej strony trzeba rozwijać pozytywne doświadczenia klubów racjonalizatorów, trzeba pogłębiać i rozszerzać nawiązaną przez racjonalizatorów współpracę z naukowcami.

Decyduje człowiek

Przeszło dwukrotny wzrost zatrudnienia znacznie zmienił układ socjalny Wybrzeża. Wzmocniła się klasa robotnicza, jej skupiska powstają w nowych ośrodkach. Już

obecnie istnieje szereg kursów, stanowiących początek wielkiej akcji szkolenia nowych fachowców.

Pomijając w podsumowaniu naświetlenie szeregu prakrow i rekrutacji i szkoleniu przyszłych fachowców, chcę zwrócić uwagę na niewystarczającą opiekę nad absolwentami tych kursów. Nie mają oni jeszcze możliwości uzyskania na czas mieszkan, często nie są kierowani do odpowiedniej pracy i właściwie wynagradzani. Praca polityczna wśród nich najczęściej od razu po wyjściu ze szkoły mocno słabnie. Trzeba temu stanowczo przeciwdziałać.

Po IV Plenum KC sprawa wysuwania kadr kierowniczych spośród robotników, sprawa awansu społecznego posunęła się naprzód. Wprawdzie nie dość jeszcze śmiało wysuwamy nowe kadry, a zwłaszcza niedostatecznie opiekujemy się wysuniętymi — ale niewątpliwie weszliśmy już na dobrą drogę.

Sprawa nowych kadr łączy się bardzo ściśle z zagadnieniem starych fachowców. Nie wolno wśród starych fachowców odróżniać tylko dwie kategorie: razgu i pozytywnie ustosunkowanych do władzy ludowej i przebudowy społecznej.

Trzeba wśród tych ostatnich odróżniać ludzi zacofanych, którzy nie nauczyli się jeszcze pracować po nowemu, nie umieją jeszcze „pracować dziś lepiej niż wczoraj, a jutro lepiej niż dziś”, którzy w istocie rzeczy nie rozumieją i nie doceniają ruchu współzawodnictwa socjalistycznego klasy robotniczej i fachowców postępowych, których porównanie nowe tempo pracy i możliwość pełnego wyższości się zawodowego, jakie otwiera przed nimi perspektywa polejnej, twórczej pracy w planie 6-letnim.

Tych chwiejnych albo gryzących wątpliwości polityczne, albo obezwładniających zahamowań psychiczne, winia zamykania ich zwykła biurokratyczna rutyna. W przezwyciężeniu tego ich stanu, pomóc winna im —

partyjnym czy bezpartyjnym — organizacja partyjna.

Rola partii

Na Wybrzeżu sytuacja polityczna jest bardziej skomplikowana niż gdzieindziej. Tutaj bardziej intensywnie występuje penetracja wroga, większe jest nasilenie jego prób szkolenia, ponadto marynarsze są bardziej oderwani od kraju i wystawieni na wpływy kosmogolizmu. Tym bardziej tu, na Wybrzeżu trzeba rozumieć, prawidłowo realizować i strzec linii partii.

W dzisiejszym zagadnieniu rolnych organizacja partyjna Wybrzeża ma niewątpliwie duże osiągnięcia, ale słusznie kładąc główny nacisk na rozwój PGR i spółdzielni produkcyjnych, za mało kieruje i mobilizuje masy małopolskich chłopów do walki z kapitalistą wiejskim. Dyskusja nie wykazała jak należy, jak klasa robotnicza opiera się o biedotę wiejską i realizuje sojusz ze średniakiem. Walka klasowa na wsi toczy się drogą ograniczania bogactwa wiejskiego, zmuszania go do noszenia słusznych świadczeń na rzecz gospodarki narodowej, oraz drogą wypierania bogactwa wiejskiego, niedopuszczania do przechwytywania przez niego korzyści, jakie przeznacza państwo na rzecz małej i średniorolnicy.

Jesteśmy właściwie w pierwszym okresie dopiero tej walki. Będzie ona trwała jeszcze dość długo, zanim nastąpi całkowita likwidacja bogactwa wiejskiego jako klasy. Toteż wydają się być nieprzemysłane lub zbyt sformułowane oświadczenia dwu towarzyszy, którzy mówili o walce ich organizacji partyjnej o likwidację kulaka już teraz.

Jak dowiodła dyskusja sekretarza podstawowej organizacji partyjnej coraz bardziej zajmują się gospodarką swego terenu i coraz lepiej ją znają. Ale mobilizując załogi do wykonania planów gospodarczych niedostatecznie czynią to w oparciu o całą organizację. Zbyt często ograniczają się do kontroli administracji. Podstawowe organizacje partyjne muszą rozszerzyć i wzmocnić swe oddziaływanie na masy bezpartyjnych, mobilizując je do walki o wykonanie planu. Łączy się z tym sprawa dyscypliny pracy, która nie może być jedynie sprawą administracji i ustawy. Chodzi o dyscyplinę pracy świadomą, a nie mechaniczną, a dla wyrobienia w klasie robotniczej tej dyscypliny

pracy — świadomej, socjalistycznej — konieczna jest wielka wychowawcza praca partii.

Ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest też walka z biurokrytym. Organizacje partyjne muszą walczyć o styl pracy administracji wszystkich zakładów i urzędów, nie zapominając jednak o właściwym stosunku do kierownictwa. Mamy w tej dziedzinie już pewną historię wszechwładzy załogi w okresie, kiedy robotnicy przejmowali bezpośrednio fabryki z rak okupanta, aż do zepchnięcia organizacji partyjnej na pozycję drugorzędnej w okresie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia. Dziś mamy w tym kierunku wskazania zupełnie wyraźne.

Jednoosobowe kierownictwo administracyjne i jednoosobowa odpowiedzialność oraz kierownictwo polityczne w zakładzie produkcyjnym sprawowane przez podstawową organizację partyjną i deskanie przez nią stylu pracy urzędu czy Centralnego Zarządu Gosp., — obok mobilizacji załogi do lepszego wykonania zadań.

Jednocześnie koniecznym jest byśmy nigdy nie dopuścili do tego, by to jednoosobowe kierownictwo osłablało podstawowy, nasz partyjny — orgę krytyki i samokrytyki. A były i niewątpliwie będą takie przejawy.

Plan 6-letni — to nie tylko program gospodarczy, ale program ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy — jak powiedział tow. Bolesław Bierut. Linia polityczna została na 6 lat wytyczona i wytyczona prawidłowo. Tak prawidłowo — jak linia odbudowy kraju w planie trzyletnim; tak prawidłowo — jak w Manifestie Lipcowym PKWN; tak prawidłowo — jak w programach i deklaracjach ideowych organizacji rewolucyjnych ludu polskiego, walczących z okupantem hitlerowskim, a przedtem z faszystym sanacyjnym i burżuazją polską.

Trzeba teraz pamiętać o słowach tow. Stalina, że „gdy już dana jest słuszna linia polityczna — praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji, albo o jej bankructwie”.

Trzeba teraz, aby poziom organizacyjnej pracy partyjnej oraz ogniw aparatu gospodarczego wzniósł się do poziomu linii politycznej naszej partii.

Rozwój nauki w Chinach Ludowych

W okresie ostatnich 30 lat Chiny wydały na świat szereg utalentowanych naukowców, którzy wnieśli poważny wkład w dzieło rozwoju nauki i uzyskali sobie rozgłos międzynarodowy. Gdybyśmy jednakże postawili pytanie, w jakiej mierze praca ogółu uczonych chińskich przyczyniła się do podniesienia dobrobytu narodu i ogólnego rozwoju nauki, to musieliśmy stwierdzić, że dorobek ich był nader niski.

Gdzie należy szukać przyczyn, dla których badania naukowe w Chinach dały tak mierne plony? Przede wszystkim w warunkach politycznych i gospodarczych, w jakich znajdował się kraj. Reakcyjny rząd Kuomintangu nigdy nie otaczał nauki szczególną opieką. Po roku 1937 inwazja imperialistów japońskich zmusiła uniwersytety i instytucje badawcze do porzucenia ich pierwotnych siedzib i szukania schronienia w Chinach Wewnętrznych. Wielka część urzędów laboratoryjnych oraz zbiorów bibliotecznych została zniszczona w czasie nalotów.

Część winy za słaby rozwój

nauki w Chinach należy przypisać samemu instytucjom naukowym. Między poszczególnymi kołami naukowymi brak było wszelkiej współpracy. Wielu naukowców było zwolennikami sektarstwa naukowego, któremu hołdowały również organizacje naukowe. Zwolennikami fałszywej ideologii, głoszącej hasło „nauka dla nauki”.

Badania naukowe muszą być dostosowane do potrzeb rolnictwa, przemysłu i zdrowia publicznego, jeżeli mają przyczynić się do polepszenia warunków pracy i podniesienia stopy życiowej narodu chińskiego.

Jaka więc droga winien iść rozwój nauki, jaki winien być nowy kierunek badań naukowych?

Po pierwsze: musimy złączyć teorię z praktyką, musimy sprowadzić naukę na drogę wiodącą masy chłopów i robotników do dobrobytu. Po drugie: musimy zorganizować nasze zbiorowe wysiłki naukowe w ten sposób, byśmy mogli sprostać najbardziej palącym i najbardziej życiowym problemom, z jakimi się borykamy. I wreszcie po trzecie: musimy wyszkolić szeroki zastęp nowych pracowników naukowych, którzy będą budowniczymi nowych uprzemysłowionych Chin.

W ten sposób postawione zadania muszą być wykonane w oparciu o szeroko zakrojone i długoterminowe planowanie. Związek Radziecki jest jedynym krajem na świecie, w którym postęp i popularyzacja nauki są prowadzone planowo.

Chiny, kraj w przeobrażającej mierze rolniczy, są dziś nawet bardziej zacofane pod względem produkcji przemysłowej, oświaty i ogólnych warunków życia, niż Rosja przed Rewolucją Październikową. Stopniowo podniesienie produkcji, zlikwidowanie analfabetyzmu i zbudowanie nowych Chin będzie więc niezwykle trudnym zadaniem. Pomimo tych trudności Rząd Ludowy położył

ogromny nacisk na konieczność rozwoju oświaty w ogóle, a badań naukowych w szczególności. Działaniem tej szczególnej troski rządu o rozwój nauki są kredyty przyznane na cele naukowo-badawcze w roku 1950, które przekroczyły dwukrotnie sumę, przeznaczoną na naukę przez reakcyjny rząd Kuomintangu.

W październiku ubiegłego roku powstała nowa Akademia Nauk przez połączenie i rozszerzenie dawnej Akademii Sinica w Nankingu oraz Narodowej Akademii w Pekinie. W ciągu dalszych 6 miesięcy zteoregowano istniejące 24 narodowe instytucje badawcze tworząc z nich 16 nowych instytucji. Każdy z tych instytucji ma własny zakres działania w ogólnym dziale przebudowy kraju.

Prace badawcze instytucji dostosowane zostały do potrzeb rolnictwa, przemysłu i zdrowia publicznego.

W ten sposób nauka przestała być czymś oderwanym, stojącym poza nawiasem życia społecznego i stała się ogniwem łączącym teorię z praktyką.

Nowa Akademia Sinica wraz z innymi instytucjami naukowymi nie podobałaby jednakże tak szeroko zakrojonym zadaniom o wiaśnych siłach.

Jedynie skoordynowanie wysiłków wszystkich ministerstw, uniwersytetów i instytucji naukowych, realizujących swe zadania w myśl wytycznych wielkiego planu, pozwoli osiągnąć nakreślony cel.

Centralny Rząd Ludowy, w zrozumieniu zasadniczej roli, do której spełnienia powołana jest nauka w ustroju socjalistycznym, przystąpił z całą energią do organizowania życia naukowego w kraju.

W lipcu 1949 rząd zwołał konferencję przygotowawczą w Pekinie celem ustalenia programu ogólnochińskiego kongresu pracowników naukowych.

Rząd Ludowy przywiązuje wielkie znaczenie do popularyzowa-

nia zdobyczy naukowych wśród mas. W tym celu Biuro Popularyzacji Nauki podległe Ministerstwu Kultury, mobilizuje zespoły pracowników naukowych, wydaje czasopisma techniczne, urządza popularne wystawy naukowe, organizuje audycje radiowe itd.

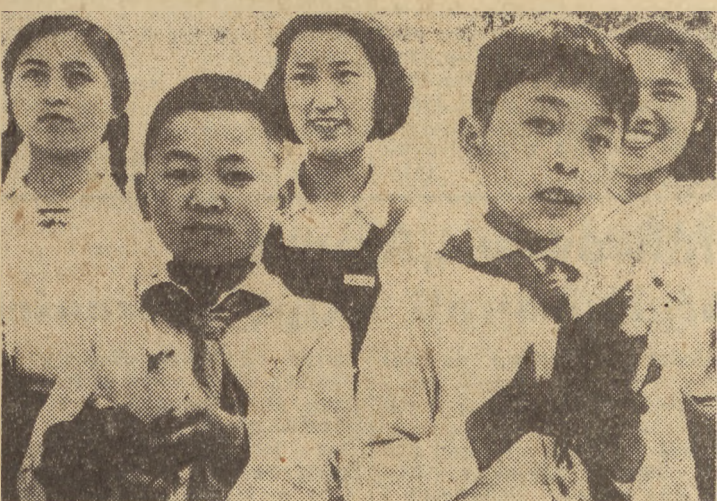
Problem pełnego rozwoju nauki w Chinach jest uzależniony od wyszkolenia dostatecznej ilości nowych kadr naukowych i technicznych. Pod tym względem istnieją jeszcze dotkliwe braki. W północno-wschodniej części Chin np. gdzie dzieło przebudowy kraju jest już w pełnym toku, na 200 robotników przypada zaledwie jeden fachowiec ze średnim, lub wyższym wykształceniem technicznym. W celu wyrównania tych rażących braków, rząd Chińskiej Republiki Ludowej opracował plan utworzenia w najbliższej przyszłości szeregu ośrodków szkolenia, kładąc równocześnie wielki nacisk na konieczność rozszerzenia wydziałów naukowych na istniejących już uniwersytetach i innych uczelniach. Zorganizowano również wydatną pomoc w dziedzinie popularyzacji nauki.

Niezależnie od obejmującej cały kraj akcji, zmierzającej do zlikwidowania analfabetyzmu. Ministerstwo Oświaty Centralnego Rządu Ludowego organizuje liczne kursy z zakresu nauki i techniki dla robotników i chłopów.

Deklaracja ideowa naszej partii głosi, że miłość do nauki jest jedną z 5 cnót, które każdy patriota chiński winien w sobie pielęgnować. Kochać naukę znaczący podchodzą do każdego zagadnienia w sposób naukowy. Nauka w Chinach przypomina drzewo owocowe: usycha w niesprzyjającym klimacie przeszłości. Dziś jednakże klimat jest przyjazny i ziemia żyzna. Dlatego nauka wkrótce zapanuje głęboko korzenie, zakwitnie i wyda wspaniałe owoce.

GOCHING CHU

wiceprezes chińskiej Akademii Nauk w Pekinie (Akademia Sinica).



Grupa pionierów chińskiego podnoszenia poziomu życia w obronie pokoju, zorganizowanego w Pekinie w parku im. Sun Jatsena

Zaktywizować zaniedbany odcinek frontu walki o plan 6-letni

Rozwój współzawodnictwa pracy w PGR

ważnym zadaniem organizacji partyjnych i związkowych

Współzawodnictwo pracy jest nieodzownym elementem budownictwa socjalistycznego, jednym z podstawowych praw ekonomiki socjalizmu. „Współzawodnictwo socjalistyczne — mówi tow. Stalin — jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opartej na twórczej inicjatywie milionów pracujących.” Dzięki współzawodnictwu i racjonalizatorstwu pracy zostają ujawnione olbrzymie rezerwy ludzkie i rzeczowe i wciągnięte w proces produkcji. Ogromne osiągnięcia naszej gospodarki, przedterminowe wykonanie planu 3-letniego oraz pierwszego półroczu planu 6-letniego zawdzięczamy właśnie potężnemu rozwojowi ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa we wszystkich zakładach przemysłowych. Trzeba jednak przyznać, iż współzawodnictwo pracy nie rozwinęło się równomiernie we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, że istnieją takie dziedziny naszej gospodarki, w których współzawodnictwo pracy ku leż, pozostaje wyraźnie w tyle w porównaniu do zakładów przemysłowych. Takim odcinkiem są przede wszystkim Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Plan 6-letni przewiduje pokrycie przez PGR 25 % produkcji zboża towarowego, co najlepiej mówi o tym, jak ogromną rolę mają spełniać majątki państwowe w naszej gospodarce. Aby PGR mogły wykonać postawione przed nimi zadania, muszą one w jak najszybszym czasie podnieść na wyższy poziom

ziom współzawodnictwo pracy. Pozwoli to im ujawnić poważne rezerwy, o których istnieniu częstośkość administracja majątków nie ma nawet wyobrażenia.

Zachodzi pytanie, dlaczego właśnie w PGR, tych wielkich zakładach pracy, zatrudniających proletariatu wiejski, rozwój współzawodnictwa pracy jest ciągle wyszczepnie niedostateczny i pozostaje poważnie w tyle w porównaniu z zakładami przemysłowymi miast?

Ten stan rzeczy należy tłumaczyć przede wszystkim mniejszym uświadomieniem proletariatu wiejskiego w porównaniu z proletariatem miejskim oraz ogólną słabością zespołowych organizacji partyjnych. Słabość organizacji partyjnych przejawia się w ich słabym stanie liczebnym oraz na ogół niskim poziomie ideologicznym i politycznym szeregowych członków. Jest to również powodem słabej pracy rad zakładowych.

Masowa organizacja klasy robotniczej na wsi, jaką jest związek zawodowy pracowników i robotników rolnych, nie potrafiła jeszcze należycie oddziaływać na masę i mobilizować je do walki o jak największą wydajność pracy, nie potrafiła stworzyć takiej atmosfery, aby zagadnieniem współzawodnictwa żyli wszyscy robotnicy PGR. Brak dostatecznej współpracy pomiędzy radami zakładowymi a administracją większości majątków także poważnie utrudnia rozwój współzawodnictwa. Praca komitetów

współzawodnictwa w poszczególnych majątkach jest na ogół niezadawalająca. W wielu wypadkach robotnicy nie znają regulaminów współzawodnictwa. Zarząd Okręgowy ZPP i RR w Gdańsku zbyt wiele czasu poświęca robocie papierkowej, a często nie wie co się dzieje w terenie, nie pomaga dostatecznie swoim terenowym organizacjom w przełamaniu trudności. Są nawet takie majątki jak zespół Półkowiec, gdzie nie wiadomo jeszcze nigdy instruktora z zarządu okręgowego.

Achcąc więc zarząd okręgowy organizuje miesięczne odprawy przewodniczących rad zakładowych, to jednak ta forma pomocy jest niewystarczająca.

Oczywiście przy tego rodzaju stanie rzeczy współzawodnictwo pracy w PGR w większości wypadków jest bardzo słabo rozwinięte.

W wielu majątkach brak tablic uświadczających wyniki współzawodnictwa. W zespole Łędzichowo przodownik pracy Marjan Wawrzyniec nie wiedział nawet ile wykonał normy.

Współzawodnictwo pracy obejmuje zbyt małą część pracowników. Tak np. w warsztatach wydzielonych PGR w Lęborku bieżący udział we współzawodnictwie tylko 23 proc. zatrudnionych tam robotników, w zespole Żarnowiec — 48 proc. Ale nawet tam, gdzie procent objętych współzawodnictwem podawany w sprawozdaniach jest wysoki, faktycznie biorących udział w tym ruchu jest znacznie mniej.

Do zespołów, w których faktycznie nie ma współzawodnictwa pracy, należą: Miłocin pow. gdański i Borez pow. kościerski. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sytuacja w zespołach Starogard i Lisewo, gdzie administracja zespołów wykazuje duże zainteresowanie rozwojem współzawodnictwa.

Państwowe Gospodarstwa Rolne znajdują się w pełnym toku kampanii żniwniej. Wyniki tej akcji, jak najszybsze przeprowadzenie zbiorów, emigracji, wysianie popiołów, wszystko to wymaga mobilizacji wszystkich sił i znacznego podniesienia wydajności pracy. Można osiągnąć to tylko w drodze szerokiego rozwoju współzawodnictwa.

I dlatego jednym z naczelnych zadań jakie stoją przed zespołowymi organizacjami partyjnymi i komitetami powiatowymi, to uaktywnienie rad zakładowych, walka o podniesienie poziomu politycznego robotników rolnych, walka o masowy rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy.

Współzawodnictwo pracy znalazło entuzjastycznych zwolenników

wśród robotników rolnych. Świadczy o tym wspaniałe osiągnięcia takich przodowników pracy jak Józef Sokółowski z warsztatów PGR w Sztumie, Mieczysław Bajrowski z zespołu Górki, Czesław Serwacki z zespołu Nowa Wioska, Józef Balamina ze stacji hodowlanej Dębina, Stanisław Jarzyna i Marjan Wawrzyniec z zespołu Łędzichowo, Rudolf Tuszyński z zespołu Rusocin i wielu, wielu innych. Trzeba tylko usprawnić organizację i upowszechnić ten ruch, obciąć nim rzeczywiście wszystkich pracowników PGR, rozłożyć opiekę nad rosnącymi we współzawodnictwie młodymi kadrami, szkolić je i jeszcze śmielej wysuwać na odpowiedzialne stanowiska. Współzawodnictwo pracy ujawni setki i tysiące zdolnych organizatorów, ludzi o dużych ugodnieniach — nowe kadry tak niezbędne dla naszej gospodarki i zwycięskiej realizacji planu 6-letniego.

R. D.

Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu

12.200 sztuk obrabiarek

Wyposażenie naszych fabryk w środki wytwórcze w okresie planu 6-letniego wzrośnie kilkakrotnie przez rozbudowę i uruchomienie produkcji nowych typów maszyn o dużej doniosłości dla całej gospodarki. Produkcja środków produkcji wzrośnie w ostatnim roku planu 3,5-krotnie w porównaniu do roku 1949.

W szczególności wzrośnie do 12.200 sztuk wytwórczość obrabiarek do metali i drzewa, co pozwoli w znacznej mierze wyposażyć nowe zakłady przemysłowe i stanie się podstawą częściowej renowacji parku maszynowego w zakładach istniejących.

Specjalny nacisk będzie położony na rozwój produkcji obrabiarek ciężkich, które w roku 1955 będą stanowiły 25 proc. ogólnej ilości wyprodukowanych obrabiarek.

Dla zaspokojenia potrzeb maszynowych energetyki i przemysłu będzie uruchomiona produkcja turbin parowych i zostaną wyprodukowane turbiny kompensacyjne o łącznej mocy 125 MW oraz kilkakrotnie zostanie rozszerzona produkcja łopatek turbinowych.

W przemyśle kotłarskim produkcja kotłów wodnorurkowych stałych wzrośnie czterokrotnie w porównaniu z rokiem 1949 i zaspokoi całkowicie potrzeby przemysłu w tym zakresie, ponadto zostanie uruchomiona produkcja kotłów wodnorurkowych wysokopiętnych dotąd w Polsce nieprodukowanych, o ciśnieniu roboczym 80 atmosfer i wydajności 100—120 ton pary na godzinę.

Dla potrzeb kopalnictwa zostanie rozwinęta silnie produkcja maszyn górniczych oraz uruchomiona produkcja maszyn dotąd nieprodukowanych w kraju. Produkcja tych typów maszyn zostanie podjęta dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który dostarczy wzorce maszyn i rysunki.

W celu wykonania planu zakreślonego dla przemysłu chemicznego zostanie zwiększona 5-krotnie produkcja maszyn i aparatury chemicznej. Przemysł papirniczy otrzyma nowe maszyny z zakładów w Cieplach, które zwiększą produkcję maszyn do 5 tysięcy ton w roku 1955.

Wytwórczość maszyn włókienniczych wzrośnie w końcu planu 6-letniego — 6-krotnie w stosunku rocznym.

Nowe fabryki maszyn włókienniczych powstaną m. in. w Łodzi, Zduńskiej Woli i Białymstoku.

ORGANIZACJA PARTYJNA STOCZNI GDYŃSKIEJ realizuje uchwały IV Plenum KC PZPR

Trzeba stwierdzić, że do IV Plenum zagadnienie kadr nie było w Stoczni Gdyńskiej należycie doceniane, zarówno przez podstawową organizację partyjną, jak i kierownictwo zakładu. Sprawa szkolenia zawodowego i awansu społecznego była rozwiązywana w tym okresie raczej w sposób przypadkowy. Zdarzały się więc wypadki, że pracownik wysunięty w drodze awansu społecznego

na stanowisko kierownicze z powodu braku opieki ze strony podstawowej organizacji partyjnej i kierownictwa, przenoszony był z powrotem na poprzednie stanowisko, zdarzało się też, że awansował taki pracownik, który miał słabe przygotowanie zawodowe, wobec czego po pewnym okresie sam składał rezygnację.

Takie praktyki awansowania położyły kres wskazania IV Plenum. Organizacja partyjna stoczni uzbrojona w nowe wytyczne przystąpiła niezwłocznie do pracy nad ich realizacją. Zagadnienie kadr rozpracowano w organizacjach oddziałowych przy udziale aktywów i kierownictwa stoczni. Na zebraniach organizacji oddziałowych delegowani byli najlepsi aktywiści stoczniowcy, którzy dokładnie omawiali to zagadnienie z robotnikami. Po takim przygotowaniu przystąpiono do organizacji szkolenia nowych kadr

trudnościach, na jakie awans społeczny robotników napotyka ze strony niektórych kierowników działów. Wysunięty robotnikom przeciwdziałają oni niejednokrotnie innym kandydatów i to takich, do których ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa, czy też dyrekcja nie mogą mieć zaufania.

Ilość awansowanych robotników wzrośnie po ukończeniu nauki na kursach. W dniu 5 sierpnia rozpocznie się nauka na kursach: planowania, kadłubowym, finansowo-administracyjnym, elektrycznym oraz maszynowo-motorowym.

S. STYCZYŃSKI

Racjonalizatorzy ZPGG osiągnęli coraz lepsze wyniki

Racjonalizatorzy ZPGG zgłosili w pierwszym półroczu br. 245 pomysłów. Komisja usprawnień rozpatrzyła 373 pomysły, w tym wiele pomysłów zgłoszonych w roku ubiegłym. Zatwierdzono 138 pomysłów i polecono wprowadzić w życie 103 pomysły. Do Urzędu Patentowego wysłano 161 wniosków, w tym 50 opracowanych przez oddział usprawnień i wynalazczości w ramach zobowiązań na 22 lipca. Na uwagę zasługuje fakt, że zgłaszane obecnie pomysły są znacznie lepiej opracowane technicznie niż w roku ubiegłym.

Przez zastosowanie pomysłów uzyskano 7 mln. zł oszczędności bez pośrednich. Oszczędności pośrednie na postojach statków i wagonów są kilkakrotnie większe. Racjonalizatorzy otrzymali ogółem premie w wysokości 1.600 tys. zł.

Kursy szkolenia zawodowego powinny być odpowiednio propagowane

Zagadnienie szkolenia nowych kadr fachowców okrętowych jest niezwykle ważne dla wykonania planu 6-letniego w przemyśle stoczniowym. Zakrojone na szeroką skalę plany szkolenia będą w pełni realizowane wtedy dopiero, gdy akcja szkoleniowa zostanie należycie spopularyzowana. Jako przykład może tu posłużyć, przytoczony przez tow. Michałka na zebraniu organizacji partyjnej wydziału R. O., fakt, niedość do skutku kursu dla ślusarzy okrętowych. Nauka na kursie tym nie rozpoczęła się z powodu małego zainteresowania robotników. Słabe zainteresowanie kursem tłumaczyć trzeba właśnie niedostatecznym jego spopularyzowaniem. Wyślanie jednego okólnika nie rozwiązuje bowiem należycie zagadnienia popularyzacji kursów.

Należy też zwiększyć w tym zakresie aktywność rady zakładowej i wydziałowych organizacji partyjnych. Odpowiednie propagowanie kursów szkolenia zawodowego zapewni dostateczną ilość słuchaczy i szkolenie przyniesie pozytywne rezultaty.

Drugim ważnym problemem jest sprawa szkolenia kobiet. I w tej dziedzinie sytuacja powinna ulec poprawie. Zbyt mało kobiet pracuje dotychczas w produkcji jako siły wykwalfikowane. Pewną poprawę notujemy już w zawodzie spawalnicy, gdyż na trwającym obecnie kursie szkolenia spawaczy trzecia część uczestników stanowią kobiety. Mało jest jednak kobiet na kursie dzwigowych i suwnicowych. Fakt, że na 10 kobiet, które zapisały się na kurs uczęszczają zaledwie dwie, nie świadczy dobrze o działalności stoczniowych organizacji zawodowych i społecznych, m. in. Ligi Kobiet, w zakresie propagowania korzyści, które dają ukończenie kursów.

B. LISAKOWSKI

Robotnicy pomagają w żniwach

W ubiegłą niedzielę pracownicy Fabryki Druku w Gdańsku wyjechali do majątku PGR w Łaguszewie, gdzie brali udział w akcji żniwniej.

Wyjazd robotników na żniwa został zorganizowany w ramach akcji łączności miasta ze wsią i spotkał się z uznaniem kierownictwa i robotników rolnych majątku w Łaguszewie. O serdecznym przyjęciu robotników świadczy fakt, że przed majątkiem umieszczono olbrzymi napis: „Witamy robotników Fabryki Druku i Wyrobów z Druku, którzy niosą nam pomoc w żniwach”.

ST. KULING

Młs „Stalowa Wola” w Odessie

Młs „Stalowa Wola” jest pierwszym polskim drobnicowcem, który zawinął do Odessy. Nie też dziwnego, że nie mogliśmy się doczekać chwili zejścia na ląd, gdy statek w dniu 5 lipca br. zarzucił w porcie kotwicę.

Największy podziw wzbudziła w nas szybkość i sprawność, z jaką radzieccy robotnicy portowi do konwali załadunku statku. Dzięki nim mogliśmy już po dwóch dniach opuścić Odessę, która oszłomiła nas panującym w niej ruchem i dostarczyła olbrzymiej ilości wrażeń.

Odessa liczy ponad 300 tys. mieszkańców, jest miastem bardzo czystym, o wielkiej ilości skwerów i zieleni. Zwraca uwagę duża ilość kamienie z tablicami pamiątkowymi, świadczącymi, że przebywało tam dużo bojowników postępu i socjalizmu. Tu mieszkał Puszkina, tam Mickiewicz, to znów zasłużeni uczestnicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Ruch na ulicach ożywiony — tramwaje, trolleybusy, taksówki. Przechodnie i milicja kierująca ruchem ulicznym bardzo grzecznie informują i pomagają trafić na pocztę, do Interklubu itd. W Interklubie spotkaliśmy się prawie wszyscy wieczorem, aby odpocząć po zwiedzaniu miasta.

Na parterze znajdowała się duża, bogato zdobiona sala do tańca, przygrywała w niej orkiestra. Obok druga sala, niemniej imponująca, przeznaczona była na gry sportowe i towarzyskie. Jeszcze dalej — bufet. O góry sala do wyświetlania filmów.

W drugim dniu naszego pobytu w Odessie kontynuowaliśmy zwiedzanie miasta. Większość załogi była w słynnej odeskiej operze na „Rusalcę”. Podziwialiśmy przepiękne wnętrza gmachu, wspaniałe dekoracje, świetne głosy artystów i wysoki poziom baletu.

Załadunek statku przebiegał bardzo szybko. Olbrzymie krany uwijały się dzień i noc. Trzeciego dnia mogliśmy już odpiąć. Wy-

wołiliśmy z Odessy dużo miłych wspomnień.

W. STEPNIIEWSKI

GAZETKA SCIENNA NA WSI narzędziem walki klasowej

W ub. niedzielę odbył się w Gdańsku zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki ZSCh zjazd kierowników świetlic gromadzkich i redaktorów gazetki ściennej oraz przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych z terenu województwa gdańskiego. W zjeździe udział wzięło ok. 200 osób ze wszystkich powiatów. Pierwsza część obrad poświęcona była omówieniu wyników konkursu gazetki ściennej o tematyce pokojowej, zorganizowanego przez Zarząd Woj. ZSCh w świetlicy Dworca Głównego w Gdańsku gdzie zgromadziło na ogółem 53 gazetki ścienne. Po zagajeniu zjazdu przez kier. wydz. kult.-ośw. Zarz. Woj. ZSCh tow. Antoniewicz, krytycznej oceny nadesłanych gazetek dokonał przedstawiciel redakcji „Głosu Wybrzeża” tow. Ostrowski. Podkreślił on, jako główne czynniki decydujące o wartości gazetki: jej związek z zagadnieniami danego terenu, odzwierciedlanie walki klasowej, toczącej się na wsi i powiązanie jej z zagadnieniami gospodarczymi oraz wciąganie do współpracy jak największego grona osób z całej wsi lub spółdzielni produkcyjnej. Te właśnie czynniki decydowały o wyróżnieniu — jako najlepszych — gazetki ze spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowych i z gromady Kałiska pow. starogardzkiego oraz gromady Nowa Wieś-Przywidzka pow. gdańskiego.

Druga część obrad odbyła się w sali ratusza w Gdańsku. W dyskusji, jaka wywiązała się na temat trudności i doświadczeń związanych z redagowaniem wiejskiej gazetki ściennej zabierali głos przedstawiciele poszczególnych zespołów redakcyjnych. Zarządu

Woj. ZSCh i władz szkolnych.

W dyskusji podkreślono atmosferę ostrej walki klasowej, jaka w wielu wsiach przejawia się w związku z wydawaniem gazetki ściennej. Zdarza się to zwłaszcza w wypadkach zamieszczenia w gazecie artykułów krytykujących społeczną postawę bogaczy wiejskich. Przykład taki podała m. in. ob. Milewiczówna ze spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowych, która przytoczyła fakt zerwania z gazetki artykułu przez osobę, która w nim została skrytykowana.

O obawie ostrzejszego wystąpienia na łamach gazetki ściennej z uwagi na pogroźki różnych bogaczy wiejskich mówiła ob. Lisowska, kierownik świetlicy z Kębowa, pow. lęborskiego. Ob. Kołczak z gm. Nowy Dwór dała przykład niechętnego stosunku do świetlicy ze strony miejscowych bogaczy.

Poza omówieniem trudności w pracy świetlicowej i w wydawaniu gazetki ściennej, dzielono się również osiągnięciami i sposobami ulepszenia pracy świetlicowej. Ob. Milewiczówna z Kokoszkowych podkreśliła olbrzymią pomoc, jaką uzyskała w swej pracy jako kierowniczka świetlicy, dzięki ukończeniu kursu świetlicowego i jak zachęcała młodzież z innych wsi do jak najliczniejszego korzystania z podobnych kursów. Ob. Grochocińska z Barłowa, pow. starogardzkiego wskazała na sposób, który pomógł mu do zainteresowania gazetką ściennej całej wsi. Wywieśzała on mianowicie co dzień w specjalnej ramce komunikat o przewidywanej pogodzie w ciągu dnia, (na podstawie komunikatu radiowego), czym wszyscy rolnicy bar-

dzo się interesują. Zatrzymując się przed gazetką, zapoznają się oczywiście również z pozostałą jej treścią.

Szeroką dyskusję podsumował tow. Ostrowski, po czym w imieniu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju przemawiał kier. wydziału oświaty w przydziału WRN tow. Błażowski. Zebranie za kończyło przemówienie prezesa Woj. Zarz. ZSCh ob. Łacha oraz wręczenie delegacjom spółdzielni produkcyjnych — 12 aparatów radiowych i kilkunastu komplektów bibliotek świetlicowych. Gorącą owację zebranych wywołało wręczenie aparatu radiowego przedstawicielom pierwszej w powiecie kościerskim spółdzielni produkcyjnej w Bolesławowie.

Niedzielną naradę wykazała poważny wzrost wiejskiego aktywności oświatowej i społecznego oraz uwypukliła rolę świetlic, oraz dobrze prowadzonej gazetki ściennej, jako narzędzia walki klasowej z bogaczem wiejskim, jako ważnego czynnika w przebudowie wsi gdańskiej. (s)

ZMP-owcy „Amady” zorganizowali ekipę łączności

Młodzież robotnicza, zatrudniona w fabryce „Amada” zorganizowała ostatnio własną ekipę łączności.

Realizując hasło wspólnej pracy i zabawy, ZMP-owcy stworzyli dwa zespoły: techniczny i artystyczny, które w ubiegłą niedzielę wyjechały w teren. Licząca 18 członków grupa tech-

niczna odwiedziła Spółdzielnię Ośrodek Maszynowy w Paszczkach, gdzie pomagała przy naprawie maszyn żniwnych. W ciągu jednego dnia wykonano pracę wartości 80 tys. złotych. Koło artystyczne ZMP-owców „Amady” udało się z występami do wsi Żeliszewek.

M. ZAWADZKI

Zaspokojenie potrzeb bytowych mieszkańców celem pracy komitetów blokowych i rejonowych

Nowoutworzone na terenie Gdyni komitety domowe, blokowe i rejonowe przystępują energicznie do pracy. Prezydium MRN codziennie otrzymuje z poszczególnych bloków wnioski i postulaty dotyczące spraw żywotnych dla dzielnic robotniczych.

Na pomoc dla ofiar bombardowań amerykańskich w Korei

Kwoty, składane przez świat pracy Wybrzeża na fundusz pomocy dla ofiar bombardowań amerykańskich w Korei, rosną w setki tysięcy złotych. Członkowie związków zawodowych licznie wpisują się na listę zbiorową, manifestując w ten sposób swoją solidarność z walczącym ludem koreańskim.

Do akcji pomocy włącza się również nauczycielstwo. Nauczyciele zebrali 30 tys. zł.

Ostatnio wpłynęły listy składkowe od następujących instytucji: — Zespołu Warsztatów PGR Gdańsk — 1.534 zł, ZSL Gdańsk — 8.300 zł, Ubezpieczalnia Społeczna Gdańsk — 4.490 zł, TŻD i BSW Gdańsk — 1.855 zł, TŻD Gdańsk — 1.200 zł, Wotewódzka Szkoła Zw. Zw. Gdańsk — 5.330 zł, Ogólnoszkolna — 1.710 zł, USP Oliwa — 1.750 zł, Izba Rzemieślnicza Gdańsk — 4.250 zł, ZUS Gdańsk — 5.425 zł, Liga Kobiet — 2.650 zł, Oddział Grodzki ZNP w Gdańsku — 60.132 zł, Oddział Grodzki ZNP w Sopocie — 38.257 zł, Zakładowa organizacja Zw. Politech. Gd. — 20.500 zł, Zakł. Org. Zw. W. S. Pedagogicznej w Gdańsku — 3.020 zł, Zespół PGR Ks. Żuławy — 10.757 zł, Gospod. Oświaty Rolnej Frąca — 1.200 zł.

Nowy wzorowy sklep GSS został otwarty na Grabówku

W dniu wczorajszym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni uruchomiła na Grabówku przy ul. Morskiej wzorowy sklep z artykułami spożywczymi, cukierkami i chemicznymi. Nowa ta placówka czynna będzie w dni powszednie od godz. 6 do 21, bez przerwy obiadowej, a w niedziele i święta od 7 do 10.

Wzorowy sklep, służyć będzie jednocześnie uczestnikom kursów ośrodka szkoleniowego GSS dla zajęć praktycznych.

W styczniu 1920 roku matka Antonina dowiedziała się, że mąż jej powieszono w Warszawie. Wrócił z Rosji, był tam żołnierzem Armii Czerwonej. W Warszawie opowiadał robotnikom o Rewolucji Październikowej, o tym, jak odebrano obszarnikom ziemię a kapitalistom fabryki i banki, jak przeszły one we władanie robotników i chłopów. Tego wystarczająco sadowi w Warszawie, aby skazać go na karę śmierci.

Antonina nigdy o tym nie zapomniła. Gdy przyjmowano ją w szeregi Komsomolu powiedziała: — Obiecuję, że będę godną córką mojego ojca - komunisty, że będę walczyć o sprawę ludu, o socjalizm tak, jak walczył on i jego towarzysze, w mojej ojczyźnie — w Polsce.

„Dopiero w 1942 roku zobaczyła Antonina swoją ojczyznę. Ale w jakich okolicznościach! Wraz z tysiącami innych dziewcząt pedzono ją z okupowanych terenów Związku Radzieckiego do Niemiec. Droga wiodła przez Polskę. Chcieli się zobaczyć kraj ukończony, odczekać jego powietrze, ale jak tu cieszyć się widokiem rodzimych pól, gdy hitlerowie bije w twarz, kopie kobiety w brzuch, strzela do najbardziej zmęczonych, niezadowolonych do dalszego forsownego marszu.

A potem Dachau — fabryka śmierci. Antonina odziedziczyła po ojcu nieugięty charakter, a hart zdobyła w Komsomole. Na leżała w obozie do aktywniejszego

Członkowie Komitetu Rejonowego Nr 13 w Orliwie domagają się założenia spółdzielni szewskiej, której brak odczuwają mieszkańcy okolicznych bloków. Rejon 12 na Wzgórzu Focha prosi o druchomienie zlikwidowanego niedawno, posterunku MO. Rejon 11 na Kamiennej Górze, 7 na Obłuzi, odczuwają brak sklepów spółdzielczych. Na Obłuzi np. uruchomiono tylko jedną spółdzielnię, która nie jest w stanie obsłużyć całej dzielnicy. Na Obłuzi i Oksywiu należy uruchomić hurtownię węgla. W dzielnicach tych czynne są de taliczne punkty sprzedaży, które wydają jednorazowo najwyżej po 200 kg węgla, a transport wiekszych ilości opału z Gdyni jest bardzo kosztowny.

Komitety meldują o wszelkich potrzebach terenu. Zauważono np., że przedłużenie przewodu wodociągowego o 100 m pozwoli na zaopatrzenie w wodę kilkunastu domów, że brak krótkiego odcinka jezdni utrudnia dojazd do śródmieścia mieszkańcom dzielnicy.

Wszystkie wnioski i żądania rozpatrywane są przez prezydium MRN, które w miarę możliwości stara się usunąć dotychczasowe braki i niedociągnięcia.

W pierwszym okresie pracy komitety blokowe zajmą się także rejestracją istniejących placówek handlowych. Spisy takie pozwolą prezydium MRN racjonalnie rozmieścić sklepy w terenie.

Komitety domowe przygotowują spisy mieszkańców oraz zajmowanych przez nich lokali. Ułatwi to wydziałowi gospodarki lokalowej zorientowanie się w sytuacji mieszkaniowej i uzyskanie dalszych wolnych pomieszczeń dla najbardziej potrzebujących. Komitety rejonowe nawiążą łączność z instytucjami użyteczności publicznej, jak szkoły, przedszkola, żłobki, stacje opieki itp. Współpraca doprowadzi do zlikwidowania niedociągnięć na tym odcinku.

Komitety rejonowe zajmą się również rejestracją mniejszych zakładów pracy i warsztatów. W ten sposób prezydium MRN uzyska dokładne dane o rozmieszczeniu tych placówek na terenie miasta. Umożliwi to jednocześnie przeniesienie na peryferie warsztatów i mniejszych zakładów pracy z przeludnionych dzielnic miasta.

Przytoczone przykłady świadczą o szerokim zakresie zadań komitetów domowych, blokowych i rejonowych oraz o roli jaką mają spełnić w niedalekiej przyszłości. Ten szeroki zakres działalności umożliwi członkom komitetów — przedstawicielom mieszkańców — na zwiększenie ich udziału w kierowaniu gospodarką miejską. (1.)



Centrala Przemysłu Odzieżowego otworzyła przy ul. Świętojańskiej trzeci z kolei sklep na terenie Gdyni. Na zdjęciu: Gertruda Wajer, ekspedientka działu tekstylnego obsługuje klientów

Strażacy gdyńscy wykonali swoje zobowiązanie

W dniu 29 ub. m. została otwarta na Oksywiu strażnica, wyremontowana przez straż ochotniczą, oraz Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Gdyni — w ramach zobowiązania podjętego ku uczczeniu VI rocznicy Odrodzenia. Dzięki a-fiarnej pracy, remont budynku, który rozpoczęto w maju br. ukończono na 7 dni przed określonym w zobowiązaniu terminem.

Założa Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Gdyni zaoszczędziła przy budowie 730 tys. zł. Na otwarcie strażnicy przybyli przedstawiciele MRN m. Gdyni, partii, związków zawodowych oraz innych organizacji społecznych.

W świetlicy pachnącej jeszcze świeżą farbą, zgromadzili się licznie przybyli na uroczystość mieszkańcy Oksywi.

Gości powitał i uroczystość zajął naczelnik OSP Hirsz. Po referacie prezesa OSP w Gdyni Tyburkiewskiego, odczytano sprawozdanie z wykonanych prac.

W przemówieniach, które wygłosili: wiceprzewodniczący MRN Szmidt, przedstawiciel KM PZPR

Mordawski oraz przedstawiciel Miejskiej Rady Związków Zawodowych Etmanski — podkreślono zasługi strażactwa gdyńskiego.

Po części oficjalnej kółko artystyczne OSP z Orliwa wystąpiło z programem artystycznym. (W. B.)

STAŁE KINO w siedzibie Zarządu Okręgowego TPPR w Gdańsku

Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdańsku, pragnąc udostępnić swoim członkom możliwość oglądania najlepszych filmów radzieckich najnowszej produkcji — w dniu 31 bm. otworzy stałe kino w siedzibie Okręgu TPPR Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Sobótki 15.

Wyswietlanie filmów będzie odbywało się w poniedziałki, środy i piątki. Początek seansów o godzinie 18 i 20.

Wygodna sala kinowa, oraz możliwość szybkiego nabycia biletów (bez kolejek) dają gwarancję

Państwowa Centrala Leśnych Produktów Nierzecznych w Sopocie zajmuje się zaopatrzeniem trójmiasta w owoce leśne.

W lipcu owocem sezonowym są czarne jagody, których Centrala rozprowadziła w tym czasie około 150 ton. Najwięcej jagód, bo 80 ton zakupiła Gdańska Spółdzielnia Spożywców, w Gdyni zamówiono 30 ton, a w Sopocie 40 ton. Ze względu na niską cenę i dobrą jakość

czarne jagody cieszyły się wielkim popytem, Centrala nie dostarczała ich jednak w odpowiedniej ilości, pokrywając za ledwie 50 proc. zapotrzebowania.

Braki te kierownictwo Centrali tłumaczyło ostrą zimą, podczas której w niektórych okolicach naszego województwa jagody zupełnie wymarły.

Mieszkańcom trójmiasta umożliwiono bezpłatne zbiory owoców leśnych w Nadleśnictwie w Oliwie oraz Chylonii.

W rb. Centrala ze względu na bardzo słaby urodzaj nie zajął się zbiorem poziomek i jeżyn. W tych dniach zaczynała dojrzewać borówki. W b. roku będzie ich bardzo dużo.

Od dwóch tygodni pojawiały

się w sprzedaży pierwsze grzyby — kurki. Centrala rozprowadza w tym czasie około 12 ton tego towaru. Gdańsk otrzymał 8 ton, Gdynia 1 ton, Sopot 3 tony. Kierownicy sklepów niechętnie zamawiają grzyby, ze względu na to, że już po 24 godzinach ulegają one zepsuciu. Dlatego też należałoby pomyśleć o usprawnieniu sposobu ich sprzedaży. Można by je np. rozwozić wozkami i sprzedawać w stoiskach w hali targowej, w kioskach ruchomych itp.

W sklepach spółdzielczych cena na grzyby wynosi 108 zł. za 1 kg. Na wolnym rynku sprzedaje się je w cenie od 140 do 150 zł. Sprawy tą powinna się zająć Społeczna Komisja Kontroli Cen, zwłaszcza, że obecnie rozpoczyna się sezon na grzyby przednich gatunków.

W br. grzybów będzie bardzo dużo i z zaopatrzeniem w nie nie powinno być żadnych trudności. (1.)

Pierwsza szkoła TPD czynna będzie w Sopocie

We wrześniu br. w Sopocie uruchomiona zostanie pierwsza szkoła podstawowa TPD. Mieścić się ona będzie w budynku dotychczasowej szkoły Nr 1 przy ul. Stalina 751. Dzieci, objęte dotychczas rejonem tej szkoły przydzielone zostaną do

szkół Nr Nr 2, 3, 4 i 6. Do szkoły TPD uczęszczać będą dzieci z całego miasta.

Zapisy dzieci do klas od 1 do VII szkoły TPD odbywać się będą w dniach od 1 do 10 września w kancelarii przy ul. Stalina 751.

„krem śmierci“. Ale daje to rezultat odwrotny. Dwanaście rodzin zgłasza chęć przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej.

Wówczas bogacze zmienili taktykę. Józef Kulig, Adam Krawczyk, Antoni Wróbel, Kł. Wilkanowski puścili pogłoskę że oni także tworzą spółdzielnię produkcyjną — swoją własną. Pietrzakowa i jej towarzysze chcą stworzyć spółdzielnię trzeciego typu a oni — pierwszego. Z początku udało im się oszukać kilku chłopów — a wśród nich soltysa Wypycha i jednego z grupy założycielskiej Jana Zajęczkowskiego. Namówili ich do poparcia projektu założenia spółdzielni pierwszego typu. „Bo do takiej spółdzielni przystąpią wszyscy gospodarze“.

Manewr, który miał rozbić jedność chłopów nie udał się. Organizacja partyjna zdemaskowała prowokację.

— Spółdzielnię utworzymy taką, jaką uchwalili walne zebranie — mówili Nowakowski, Czubiński, Pietrzakowa. — Zapraszamy wszystkich, którzy chcą mieć spółdzielnię pierwszego typu. Zgodzimy się na to, jeżeli taka będzie wola większości.

Na zebraniu tylko trzech wypowiedziało się za przyjęciem statutu pierwszego typu. Lecz później i oni przylaczyli się do większości. Jan Zajęczkowski, którego z początku udało się bogaczom oszukać, był teraz tym, który zdemaskował ich prowokację.

— Chcieli uniemożliwić utworzenie spółdzielni — powiedział. — Liczyli na to, że Pietrzakowa i Nowakowski nie zgodzą się na pierwszy typ, a Wypych i ja na trzeci — więc spółdzielnia nie powstanie wcale.

Było to 21 lipca br., w przeddzień Święta Odrodzenia. W tym dniu w Rozgardzie powstała spółdzielnia produkcyjna. Dano jej nazwę „Zwycięstwo“, jako symbol tego, że powstała w ogniu zażartej walki klasowej i jest wyrazem zwycięstwa nowego życia na wsi, zwycięstwa chłopów mało i średnio-rolnych nad bogaczami wiejskimi. (a. an.)

W OGNIU WALKI KLASOWEJ w Rozgardzie powstała spółdzielnia produkcyjna „Zwycięstwo“

jącej grupy jeńców radzieckich, a w 1944 roku uciekła.

W Dorfen spotkała po raz pierwszy swego przyszłego męża — żołnierza polskiego Pietrzaka, który wraz z innymi jeńcami wojennymi znalazł się tam na robotach polnych. Pomógł jej się ukryć, zdobył ubranie, wskazał dalszą drogę.

Szła na wschód pieszo, nocami, aż dotarła do Gdańska. Tu się zatrzymała, brakło już sił. A w 1945 roku, po wyzwoleniu, znów spotkała Pietrzaka. Przyjechał, by się na stałe osiedlić na Wybrzeżu. Do Rozgardu pojechali już jako małżeństwo. Gospodarstwo, mąż, córka Danusia, synek Witold, — pochłonięta młodą kobietą, zdawało się, że nic poza tym jej nie interesuje — dość ma swoich kłopotów.

Na wiosnę 1950 r. przyjechali do Rozgardu towarzysze z Elbląga. Na zebraniu opowiadali o spółdzielniach produkcyjnych, o tym, że dziesiątki takich spółdzielni powstały już w województwie gdańskim, opowiadali o radzieckich kolchozach, o ich osiągnięciach.

Antonina nie była na tym zebraniu — Witus był chory, musiała zostać przy nim. Pietrzak powrócił do domu żyć.

— Czego oni tam gadają o jakichś spółdzielniach produkcyjnych? Czego od nas chcą? Dobrze jest tak jak jest teraz, nie będzie mi robić spółdzielni.

Po raz pierwszy pokłócili się między sobą Pietrzakowie. Antonina opowiadała o tym, co sama widziała w Związku Radzieckim, o przodującej gospodarce kolchozowej, o zamożnym życiu kolchozników. Nie od razu udało się jej przekonać męża.

Poszła do innych gospodarzy, a przede wszystkim do kobiet. Posprzeczała się z sekretarzem organizacji partyjnej Janem Czubińskim, który z początku nie zajmował zdecydowanego stanowiska i unikał dyskusji, która toczyła się we wsi.

Ostro postawiła sprawę na zebraniu partyjnym. Wiedziała, że w słusznej sprawie nie pozostanie osamotniona — i raz jeszcze się o tym przekonała. Mikołaj Nowakowski, Jan Zajęczkowski, Stanisław Kudelski, Franciszek An-

drusiak i jego żona Czesława przyłączyli się do Pietrzakowej, zorganizowali grupę założycielską. Sekretarz organizacji partyjnej Jan Czubiński także przyłączył się do nich. A wkrótce za spółdzielnię zdecydowanie wystąpił również i Pietrzak.

Nie podobało się to bogaczom wiejskim. Zaczęli straszyć, że chłopcy wszystko będą musieli oddać do spółdzielni — i konie i krowy i chaty. Nawet łożka będą wspólną własnością — mówili. Organizacja partyjna zdemaskowała wrogie plotki. Dużo pomogła Antonina Pietrzakowa, która opowiadała, jak to jest w Związku Radzieckim, w kolchozach i tłumaczyła jak ma być u nas zgodnie ze statutem spółdzielni.

Wrogów boi się i nienawidzi prawdy. Znenawidzili też Pietrzakową bogacze wiejscy. Pożnym wieczorem Pietrzakowa poszła do obory nakarmić bydło. Gdy wracała — jakiś osobnik napadł ją z tyłu, chwycił za gardło, zatkał usta i zaczął wleć w kierunku głębokiej studni. Wydarła mu się, krzyknęła, zaczęła walczyć. Niedożyj morderca musiał uciekać. Nie przeleża się jednak dzielna kobieta. Z jeszcze większą energią zaczęła walczyć o utworzenie spółdzielni. Mocno poparła ją grupa założycielska, a Komitet Powiatowy PZPR z Elbląga przysłał do Rozgardu agitatora, który rozmawiał z mało i średniorolnymi o spółdzielni, wyjaśniał prawdziwe przyczyny wrogoci bogaczy wiejskich i pomógł tow. Czubińskiemu w usprawianiu pracy organizacyjnej podstawowej. Sekretarzem KP tow. Ornoch i tow. Świszcz, instruktorzy Zankowicz i Wojdyga często przyjeżdżali do Rozgardu. Coraz więcej było zwolenników spółdzielni.

Bogacze wiejscy jeszcze raz próbowali straszyć. Na drzewach u Pietrzaków ukazują się wymalowane czarne krzyże, łącznik KP na Rozgard otrzymuje listy z „wyro-

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 referentów zaopatrzenia branży żelaz.-gospod. domowego, branży włókienniczej i chemicznej, oraz kierowników sklepów różnych branż zaangażuje natychmiast. Dyr. MHD w Tczewie. Zgłoszenia osobiste w Dyr. MHD Tczew, Plac Grzegorza nr 6. 1919/k

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM pokój stołowy. Gdańsk, Kartuska nr 45, m. 5, od godz. 16. 1923/g

ZGUBIONO legitymację Związku Służby Zdrowia na nazwisko Cybówicz Władysław. 1923/g

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Szkołę Pielęgniarską Gdańsk, na nazwisko Danis Halina. 1921/g

ZGUBIONO kartę wstępu Warsztatów Mechanicznych nr 15, Gdańsk — Trojan, na nazwisko Gołąbek Leon. 1929/g

ZGUBIONO legitymację związku zawodowego nr 243565 na nazwisko Stuskie wicz Roman. 1924/g

W dniu 29 lipca zmarł śmiercią tragiczną tow. Stefański Ludwik

Kierownik Wydziału Kadr Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdyni

W zmarłym tracimy nieodżałowanego aktywistę partyjnego

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Podstawowa Organizacja Partyjna przy Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdyni 1917/k

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, 1 sierpnia br.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Streszcz. wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. poran. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. dzień. poran. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik popołudniowy. 13.25 — Program. 13.30 — Koncert. 14.00 — Z życia Węgier. 14.50 — Koncert — Gdańsk. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.55 — Przeg. prasy lit. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 — Koncert. 17.45 — Pogadanka. 18.00 — Kronika SP. 18.15 — Podhalan. 18.20 — Muz. fortep. 18.40 — „Na skalnym Podhalan“. 19.00 — Muz. symfon. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 21.15 — Aud. dla wsi. 22.00 — Wsch. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

List z miasta Gorkij

ROBOTNICZY KSZTAŁCĄ SIĘ NA INŻYNIERÓW

„Chcemy zrobić ze wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem uczynimy to”. (STALIN)

W Związku Radzieckim każdy robotnik może zdobyć wyższe



Jeden z wykładowców instytutu b. ślusarz fabryki — M. Kuźniecowa.

wykształcenie nie porzucając swego warsztatu pracy. Znaczna liczba robotników stała się

już inżynierami, studiując bądź to drogą korespondencyjną, bądź w specjalnych wyższych uczelniach.

Jednym z wyższych zakładów naukowych przeznaczonych dla pracowników fabrycznych jest filia Instytutu Przemysłowego im. A. Żdanowa utworzona w r. 1932 przy fabryce samochodów im. Mołotowa (w m. Gorkij) wkrótce po jej uruchomieniu. W ciągu ubiegłych 18 lat około 800 dawnych robotników i techników zdobyło dyplom inżyniera. Większość z nich pracuje obecnie w fabryce samochodów im. Mołotowa, bądź też w innych przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Samochodowego ZSRR; część zajmuje stanowiska dyrektorów, lub kierowników oddziałów technicznych w zakładach przemysłowych podległych innym ministerstwom.

W chwili obecnej w filii Instytutu Przemysłowego studiuje około 400 studentów.

Instytut Przemysłowy szkoli inżynierów-specjalistów w dziedzinie technologii budowy maszyn i obróbki metali za pomo-

cą ciśnienia. Wśród wykładowców widzimy wielu wybitnych specjalistów. Jednym z wykładowców jest również kandydat nauk technicznych, M. Kuźniecowa, dawny ślusarz, który nie przerywając pracy zawodowej, ukończył liceum techniczne, następnie filię Instytutu, zdobył stopień naukowy, obecnie zaś wykłada technologię budowy maszyn.

Nauka w filii Instytutu trwa 5 lat i 10 miesięcy, zajęcia odbywają się 4 razy tygodniowo, od godz. 7 wieczór.

Śluchacze uczelni są zwolnieni z praktyki produkcyjnej, wszyscy oni bowiem pracują w fabryce samochodów im. Mołotowa, względnie w innych przedsiębiorstwach miasta Gorkij. Wśród 400 słuchaczy Instytutu widzimy robotników, technologów i konstruktorów, kierowników oddziałów i ich zastępców.

Wszystkie zajęcia teoretyczne i wykłady odbywają się w specjalnym gmachu przyfabrycznym, a zajęcia laboratoryjne z zakresu chemii, fizyki, wytrzymałości materiałów i metaloznawstwa — w lokalu Instytutu Przemysłowego.

Przy fabryce stworzono specjalne 6-miesięczne kursy, przy gotujące do egzaminów wstępnych na tę uczelnię. Na kursy te uczęszcza obecnie 150 robotników. Studenci korzystają z ich czącej ponad 200 tys. tomów fabrycznej biblioteki technicznej.

Posiadający gruntowne przygotowanie praktyczne, robotnicy-studenci studiują z zapalem dyscypliny teoretycznej i stają się wszechstronnie wykształconymi inżynierami. Przyszli inżynierowie obierają zazwyczaj jako temat pracy dyplomowej jedno z zagadnień produkcyjnych, które rozwiązywanie ma doniosłe znaczenie dla danej fabryki.

Tak np. praca dyplomowa dawnego robotnika, E. Nikołajenki, nosi tytuł: „Projekt oddzielenia działu produkcji frezów od narzędziowni”, praca technika B. Soszyłowa — „Projekt mechanizacji obróbki części dyferencjału tylnego samochodu Gaz-51”.

Dyrekcja fabryki udziela studentom 4-miesięcznego urlopu na przygotowanie pracy dyplomowej, przy czym każdy student korzysta w tym okresie ze stypendium.

W miarę przechodzenia studentów z niższego kursu na wyższy, kierownictwo fabryki powierza im coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Zdążył się zdarzyć często, że w okresie, kiedy student-robotnik ma złożyć egzamin dyplomowy, zajmuje on już w fabryce stanowisko inżyniera i pełni jego funkcje.

Tak oto powiększają się stale kadry inżynierów radzieckich którzy zaczęli pracę jako zwykli robotnicy.

M. Dołgopółow



Główny, w którym mieści się filia Instytutu Przemysłowego im. Żdanowa, przy fabryce samochodów im. Mołotowa w mieście Gorkij. (do artykułu obok)

(Foto — AR)

NASI CZYTELNICY PISZA

Niedopuszczalne skoki cen w sklepie MHD we Wrzeszczu

W dniu 18 bm. do sklepu MHD przy ul. Chwaszczewskiej we Wrzeszczu został między godz. 19 i 20 dostarczony większy transport pomidorów. Po wyładowaniu personel sklepu rozpoczął sprzedaż pomidorów w cenie 300 zł za kilogram. Zakupiłem 1 kg i udałem się do domu. Nie minęło 15 minut, gdy sąsiadka przysłała do mnie informację, że w sklepie MHD są sprzedawane pomidory w ce-

nie 200 zł za 1 kg. Ta nagła zmiana ceny zdziwiła mnie.

Następnego dnia rano udałem się do sklepu, gdzie stwierdziłem, że pomidory sprzedawane są w cenie 200 zł za 1 kg. Zapytałem kierownika sklepu, dlaczego wczoraj sprzedawano pomidory po 300 zł, a po upływie 15 minut obniżono nagłe cenę. Nie umiał mi tego wyjaśnić, mówiąc tylko „a no widzi pan tak odrazu się zmieniło”. Powyższy wypadek mocno mnie zastanowił, bo cóż to naprzekąd będzie, gdy ceny towarów w sklepie będą w dalszym ciągu tak błyskawicznie się zmieniać.

W. SMITAŁA

OD REDAKCJI. Ceny towarów są regulowane cennikami, obowiązującym w wszystkich sklepach. Wypadek opisany przez naszego czytelnika świadczy o niedbalstwie kierownictwa sklepu. Sprawą tą niewątpliwie zainteresuje się dyrekcja MHD.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. KLINSKI — MALBORK. Nie macie słuszności. We wszystkich aptekach i sklepach drogerijnych trójmiasta cena 1/4 kg odżywek „Ovovitalina” wynosi 350 zł. Są natomiast puszkki 125 gramowe w cenie 200 zł.

OB. MATUSZEWSKI STEFAN. 1. W sprawie przyjmowania kandydatów na wyższe uczelnie należy zwrócić się do Zarz. Okr. ZAMP w Gdańsku ul. Rokossowskiego 26, gdzie otrzymacie żądane informacje. 2. Ze względu na to, że źródłem utrzymania Waszego ojca nie jest praca najemna, nie należy on do klasy robotniczej, a do drobnych wytwórców.

OB. OB. BARTOSZEWSKI, MEGOWIE, HOSUMBKOWIE, BRODNICKI, ZIMOLAK, GAJEWSKI ORAZ LOKATORZY DOMU PRZY UL. ZAKAMAR-KI 10 W GDAŃSKU. W sprawie Waszych interweniujemy.

OB. OB. WOŹNIAK JAN, GÓRSKI. Poruszone przez Was sprawę przekazaliśmy właściwym czynnikom do rozpatrzenia. Należy oczekiwać odpowiedzi.

Mecz zapaśniczy Wybrzeże — Kraków

Dziś o godzinie 19.30 w sali Ośrodka Harcerskiego we Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty rozegrany zostanie mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Wybrzeża i Krakowa. Goście przyjeżdżają w swoim najsilniejszym składzie z mistrzami Polski: Strózkim, i Radonim oraz b. reprezentantem Bajorkiem na czele.

Zespół Wybrzeża wystąpi w tym samym składzie, w jakim pokonał ostatnio reprezentację Pomorza.

(W.)

Pływacy biją rekordy Polski

WARSZAWA. Mimo zimna i deszczu rewia czołowych pływaków i pływaczek polskich na zawodach w Warszawie udała się.

Na 800 m dow. — Gremłowski poprawił o 2 sek. rekord Polski, uzyskując wynik 10.49.8. Drugim był Jera w czasie 11.18.8. Drugi rekordowy wynik osiągnął Dobrowolski na 400 m czas — 6:02.6. Poprzedni rekord należał do Nikodemskiego i wynosił 6:12.3. Drugie miejsce zajął Nikodemski — 6:10.0.

100 m grzbiet: 1) Boniecki — 1:15.8, 2) Iekus — 1:18.2, 3) Zemyr — 1:18.8, 4) Was — 1:20.4.

100 m dow.: 1) Ludwikowski — 1:03.4, 2) Mroczkowski — 1:03.7, 3) Cielicki — 1:05.8, 4) Gądzikiewicz — 1:08.7, 5) Jaworski — 1:09.8.

Kobiety — 400 m dow.: Dzikówna — 6:13.5, 2) Przyborowicz — 6:14.0, 3) Kowalska — 6:21.4.

200 m klas.: 1) Dobranowska — 3:11.0, 2) Proniewicz — 3:12.6, 3) Mrozwina — 3:17.6, 4) Malinowska — 3:25.4.

100 m dow.: 1) Szymańska — 1:18.5, 2) Sobczakówna — 1:20.0, 3) Kowalska — 1:22.0, 4) Dzikówna — 1:22.6.

200 m grzbiet: 1) Fijakowska — 3:21.8.

Skoki z trampoliny wygrał Bredlich, przed Brendlerem. W meczu piłki wodnej kadra watekopolistów pokonała drużynę pływaków 14:3 (4:1).

— Poszukajcie, jeśli nie znajdziecie, wówczas pogadamy...

Następnie Biełozerców kazał szoferowi skrócić na lewo w zaułek. Tam w pośpiechu wykańczano nowy budynek. Pośpiech widać było we wszystkim: w tym, że przy stosunkowo nie dużym budynku pracowało około 50 robotników i w tym, że za dyktą błyszczały już nowe szyby. Naczelnik zaopatrzenia budowy zauważył samochód Biełozercowa i wyszedł na jego spotkanie.

— Właśnie wybierałem się do was, towarzyszu sekretarzu...

— Wiem, wiem, ciężkie macie zadanie z wykończeniem domu, ale lepiej powiedzcie mi dlaczego sklep wciśnięcie w ślepy zaułek?

— Jeśli tylko będziemy mieli czym handlować, to klienci znajdą do nas drogę.

— Więc uważacie, że klient będzie całe życie szukał was, a nie wy klienta?

— Klientom niczego nie odmawiamy.

— Owszem, odmawiacie klientom szacunku, towarzyszu naczelniku zaopatrzenia.

— Jak to? — już z trwogą w głosie zapytał naczelnik zaopatrzenia. — Cały czas niepokoję się, troszczę się, a wy...

— Troszczycie się o siebie samego, a nie o ludzi pracy. Sklep trzeba otworzyć przy głównej ulicy, a ten budynek zabierzemy na żłobki dziecięce — uliczka cicha, samochody nie jeżdżą i dużo zieleni...

— Ale przecież wpakowaliśmy w to dużo pieniędzy... Towarzyszu Kudriawcew, pomóżcie wy — obroncie!

(C. d. n.)

KONKURS NA NOWELĘ i reportaż morski

Zarząd główny Ligi Morskiej ogłosił konkurs otwarty na nowelę i reportaż. Treścią noweli i reportażu ma być życie i praca marynarzy Marynarki Wojennej lub Handlowej, rybaków, robotników portowych i stoczniowych oraz innych pracowników gospodarki morskiej, lub uczniów szkolnictwa morskiego. Nadesłane utwory powinny odzwierciedlać wiernie w duchu socjalistycznego realizmu wspaniałe osiągnięcia Polski Ludowej na morzu oraz twórczy pokójowy trud pracowników gospodarki morskiej, ze szczególnym uwzględnieniem ofiarnego wysiłku mas robotniczych na tle rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Objętość prac powinna wynosić od 10 — 20 stron maszynopisu na znormalizowanym arkuszu z podwójnym odstępem. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 października br., a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 15 grudnia 1950 r. Nowele i reportaże, zaopatrzone godłem autora powinny być przesłane na adres Zarządu Głównego Ligi Morskiej, — redakcja wydawnictw, Warszawa, ul. Widok Nr 10 — w kopercie zaopatrzonej w napis: „Konkurs na nowelę lub reportaż”. We wnętrzu koperty powinna się znajdować druga zamknięta koperta, zaopatrzona godłem, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Zarząd Główny Ligi Morskiej przeznaczył za nowelę trzy nagrody w wysokości 50.000 zł, 40.000

zł i 30.000 zł, a za reportaż trzy nagrody w wysokości: 30.000 zł, 20.000 zł i 15.000 zł.

Półfinały gry pojedynczej juniorów

Dobra postawa Licisa w walce z Jancsö

W dniu wczorajszym przed południem rozegrano półfinały w grze pojedynczej juniorów. Przyjemną niespodziankę sprawił czółowy junior Polski Licisa, który stoczył z faworytem turnieju Jancsö (pogromcą Hebby) piękną walkę, przegrywając po równorzędnej grze w trzech setach: 6:4, 2:6, 4:6.

Polak grał spokojnie i dobrze taktycznie, miękkie piłki posyłał przeciwnikowi na forhand, który ma on słabszy i łatwiejszy do przyjęcia od mocno podciętego backhandu. Uniemożliwił też Węgrowi atakowanie przy siatce, mijając go precyzyjnymi crossami i lobami. Główną przyczyną porażki Licisa był zbyt słaby serwis. Zwłaszcza drugie podanie było za miękkie.

W pierwszym secie Polak grał najlepiej. Narzucił z miejsca ostre tempo i zanim Jancsö zdolał wejść w uderzenie Licisa prowadził 3:0. Węgier potrafił się jednak skupić i wyciągnąć na 3:3, a następnie wykorzystując słaby serwis przeciwnika, podwyższyć wynik na 4:3. Od tej chwili obydwaj grali bardzo ostrożnie, nie ryzykując wypadów do siatki. Polak był jednak bardziej skupiony, wygrał trzy gry pod rząd i seta 6:4.

Drugi set zaczął się niepomyślnie. Węgier często atakował i wkrótce prowadził 4:1. Naszemu juniorowi udało się parę razy minąć go przy siatce i wygrać gema. Było jednak już za późno, ażeby wyrównać, i Węgier wygrał 6:2.

W secie trzecim, początkowo Polak był regularniejszy i pro-



Doskonały tenisista radziecki Ozirow, trzykrotny mistrz ZSRR, w czasie treningu na kortach w Sopocie.

Mikołaj Asanow

21)

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Pod oknem stanął „ZIS”, z którego wysiadł Biełozerców.

— Zbieraj się, przyjechałem po ciebie.

— Jestem gotów.

— Bez teki, bez żadnych papierów?

— Wszystko mam tu, — Kudriawcew wskazał na kieszeń marynarki.

— Jakoś mało papierków bierzesz ze sobą, — nie bez pewnego zadowolenia powiedział sekretarz.

Samochód ruszył. Był niemożliwy żar, wiatr wprost parzył twarz, Biełozerców wachlował się czapką, wycierając chustką pot z czoła. Nagle Biełozerców kazał zatrzymać samochód. Wysiedli przed klubem sportowym, przy którym pracowało kilku malarzy. Na spotkanie Biełozercowa z klubu wyszedł kierownik.

— Dlaczego malujecie taką obrzydliwą szarą farbą gmach klubu?

— A gdzie mamy dostać białą?

— Poszukać trzeba. Czy nie wiecie, że pracujecie na południu, w portowym mieście? Ten klub widać na kilka kilometrów, jest jak bilet wizytowy miasta, a wy go oszpecacie.

— O białą farbę bardzo trudno, przecież...